WIDZEW PRZEGRYWAŁ JUŻ 0:2, ALE ZDOŁAŁ ODROBIĆ STRATY W SPARINGU Z DRUGOLIGOWYM GÓRNIKIEM

POLSCY SIATKARZE MISTRZAMI EUROPY

DZIŚ DRUGI MECZ PIŁKARZY W LIDZE NARODÓW. GRAMY ZE SZWECJĄ

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dziennikl odzki.pl

Nr 225 (27 393) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 28.09.2026

142 lata

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

ZDROWIE

Łodzianie wydają miliony na medyczną marihuanę

W tym roku łódzkie apteki sprzedały medyczną marihuanę za 8 milionów 100 tysięcy złotych. Marihuana najczęściej stosowana jest na poprawę apetytu, uśmierzenie bólu i relaks
– Str. 3

Light Move Festival w Łodzi
Tłumy podziwiały iluminacje na Piotrkowskiej, Placu Wolności, w Parku Staromiejskim i na Łąkowej
– Str. 2



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

ŁÓDŹ AKADEMICKA



FOT. GRZEZGORZ GAŁASIŃSKI

Leczą i bronią

W Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi złożyło przysięgę 169 przyszłych lekarzy wojskowych
– Str. 4

REKLAMA 0011586943



eprasa.pl d25ae4f3c3

POLECAMY

JUTRO: Więcej pieniędzy dla rodzin ŚRODA: Zalety i wady kawy ziarnistej oraz mielonej

28.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Amalia, Lena, Marek, Wacław
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

CZTERY ŁAPY

Królewskie narodziny w łódzkim zoo. Na świat przyszła para lwiątek

Magdalena Rubaszewska



FOT. ZOO ŁÓDŹ

Maluchy urodziły się w lipcu, rozwijają się prawidłowo

Sensacja w łódzkim zoo! Lwy azjatyckie – Shiva i Loki – doczekały się potomstwa. W lipcu wykociły się samiec i samica. Ostatni lew przyszedł w łódzkim ogrodzie na świat w 2005 roku, więc narodziny pary lwiątek to sukces hodowlany.

– Młode rozwijają się fantastycznie. Niedawno przeszły pierwszą poważną kontrolę weterynaryjną, zostały zważone, odrobaczone, zaszczepione. Matka nam na to pozwoliła, a to jest bardzo istotne. Oprócz dbania o zdrowie maluchów i ich prawidłowy rozwój, musimy też troszczyć się o matkę. Maluchy przybierają na wadze, zaczynają się interesować stałym pokarmem, a także otoczeniem – mówi Izabela Piórkowska, lekarz weterynarii.

Samczyk wykocił się 24 lipca, samiczka trzy dni później (taki kilkudniowy odstęp w narodzinach zdarza się zarówno u domowych, jak i u dużych, dzikich kotów).

– Ukrywaliśmy te narodziny, ponieważ chcieliśmy być pewni, że wszystko z miotem będzie w porządku – dodaje Izabela Piórkowska, lekarz weterynarii.

A Shiva ma już 10 lat. Fakt, że zaszła w ciążę, był zaskoczeniem. Mimo że z Lokim, młodszym o rok partnerem, tworzyli zgodną parę od pięciu lat, to owocu tej zażyłości nie było. Aż tu wiosną lwica zaczęła przybierać na masie, więcej jadła, powoli zaczęło się zmieniać jej zachowanie. Stała się bardziej stonowana, coraz częściej się pokładała. Im bliżej porodu, tym dużo więcej spała, odpoczywała przebywała w środku budynku, niechętnie wychodziła na zewnątrz. I wreszcie przyszły noce, w których wykociły się lwiątka.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
21°C/9°C

jutro
21°C/10°C

ROZRYWKA

Najbardziej rozświetlony weekend roku. Light Move Festival na ulicach Łodzi

Jakub Mlonka

Tysiące świateł, bajkowe instalacje i tłumy spacerowiczów. W weekend w centrum Łodzi odbywał się Light Move Festival.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Łódź znów rozbłysła tysiącami świateł dzięki Light Move Festival. Iluminacje ozdobiły ul. Piotrkowską, Plac Wolności, Park Staromiejski oraz ul. Łąkową

Spacerowicze podziwiali iluminacje na ul. Piotrkowskiej, Placu Wolności, w Parku Staromiejskim oraz przy ul. Łąkowej, gdzie jedną z największych atrakcji był mapping „Cyber Girl”.

Motywem przewodnim festiwalu były marzenia. Twórcy wykorzystali światło, muzykę i nowoczesne technologie, aby zamienić znane miejsca w centrum miasta w niezwykłe widowiska.

Różowe, świecące flamingi okazały się jednym z hitów tegorocznego Light Move Festival. Przy instalacji nieustannie gromadzili się głównie najmłodsi.

– Dzieciom najbardziej podobały się właśnie te flamingi. Dla nas ten wieczór zawsze jest magiczny. Może dlatego, że razem z mężem uwielbiamy taki trochę baśniowy, fantastyczny klimat. Podczas festiwalu można choć na chwilę poczuć się, jak w innym świecie – mówiła pani Magda, którą spotkaliśmy na rynku Manufaktury.

Jedną z najgłośniej komentowanych atrakcji sobotniego wieczoru był mapping „Cyber Girl” przygotowany przez BIEL.studio.

Fasada hotelu DoubleTree by Hilton przy ul. Łąkowej zamieniła się w ogromny ekran opowiadający historię rozwoju technologii. Widzowie mogli odbyć podróż od czasów pierwszych komputerów, joysticków i modemów, przez rozwój internetu i światłowodów, aż po sztuczną inteligencję i rozszerzoną rzeczywistość. Całość uzupełniały dynamiczne animacje, efekty świetlne oraz muzyka, które tworzyły futurystycznemu widowisku.

ŁÓDZKA MIGAWKA



FOT. JAKUB MLONKA

PO SĄSIEDZKU

Urodziny konia Bałutka

Miał zniknąć po kilku dniach, a właśnie świętował szóste urodziny. Bałutek – metalowy koń stojący przy ul. Głowackiego na łódzkich Bałutach, po raz kolejny zgromadził mieszkańców osiedla. To, co miało być jedynie żartem i konstrukcją ze złomu, stało się lokalnym symbolem i pretekstem do corocznego sąsiedzkiego spotkania. Twórca Bałutka, Marek „Kudłaty” Szczurowski, przyznaje, że sześć lat temu nikt nie zakładał takiego scenariusza.

Jakub Mlonka

eprasa.pl d25ae4f3c3

Łódź i region

• **Kolejny kierowca miał problem z automatycznymi słupkami na ul. Piotrkowskiej w Łodzi** Kierujący Nissanem uderzył w jedno z urządzeń w pobliżu ul. Zamenhofa

ZDROWIE

Łodzianie wydają miliony na medyczną marihuanę

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

W tym roku roku łódzkie apteki sprzedały medyczną marihuanę za 8 mln 100 tys. zł. To dane do połowy września. W całym ubiegłym roku za 10 mln 300 tys. zł.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI / GAZETA WROCŁAWSKA

Sprzedażą medycznej marihuany mogą się zajmować tylko te apteki, które mają leki recepturowe

Lekarz od recept

O tym, że leczenie i sprzedaż medycznej marihuany to lukratywny biznes, w branży medycznej wiedzą wszyscy. Gabinety leczenia medyczną marihuaną proponują lekarzom bez specjalizacji wysokie (nawet jak dla lekarzy) stawki.

– Trzeba liczyć na to, że lekarze wypisując recepty, kierują się wiedzą i etyką lekarską, a nie wypisują je każdemu, kto przyjdzie i zapłaci za wizytę – mówi Łukasz Konka, farmaceuta i prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej.

Część aptek wyspecjalizowała się w sprzedaży medycznej marihuany. Odmian jest wiele i ukierunkowanych na różne działanie – przeciwbólowe, pobudzające, nasenne. Z tego powodu ceny mogą się różnić, a każda apteka ustala je sobie sama. Cena za gram medycznej marihuany waha się na ogół od 10 do 50 zł. Produkt ma tylko pół roku ważności.

– Medyczną marihuanę na receptę sprzedają tylko te apteki, które przygotowują leki na zamówienie – mówi Łukasz Konka. – Nim pacjent otrzyma lek znajdujący się na recepcie, aptekarz musi produkt zważyć i oznaczyć etykietą.

Jak mówi dalej Łukasz Konka, firmy zajmujące się sprzedażą medycznej marihuany, gdy termin ważności danej partii się kończy, obniżają jej cenę do granicy zyskowności.

– Częstokroć na czarnym rynku marihuana jest droższa niż w aptece – dodaje farmaceuta.

Centrum e-zdrowie nie gromadzi danych o ilości sprzedanej medycznej marihuany. Jeśli jednak przyjmiemy, że jeden gram w aptece kosztuje 50 zł, to za sumę 8 mln 100 tys. zł, bo za taką kwotę medyczną marihuanę sprzedały w tym roku łódzkie apteki, pacjenci ze stolicy naszego regionu kupili legalnie 162 tys. jednogramowych porcji. Jeśli cenę marihuany przyjmiemy na poziomie 10 zł, to Łodzianie legalnie nabyli ponad 800 tys. „działek".

Lek nie pierwszego wyboru

Receptę na medyczną marihuanę może wypisać każdy lekarz. Zgodnie z przepisami pierwsza wizyta pacjenta u doktora powinna się odbyć stacjonarnie. Również zgodnie z przepisami medyczna marihuana nie powinna być lekiem pierwszego wyboru – wcześniej lekarz powinien zalecić choremu inne leki, a dopiero gdy te nie podziałają, to o ile pacjent wyrazi wolę, wypisać mu receptę na medyczną marihuanę.

Apetyt, ból i relaks

Marihuana najczęściej stosowana jest w celach relaksacyjnych. Ale także w chorobach onkologicznych, przy uśmierzaniu bólu, gdy typowe leki przeciwbólowe przestają działać. W tym przypadku ma ona tę przewagę nad innymi lekami, że poprawia choremu apetyt. Chorzy onkologicznie go nie mają. Jednak, jak wynika z obserwacji farmaceutów, onkolodzy częściej przepisują swoim pacjentom inne leki przeciwbólowe niż marihuanę.

– Lekarze przepisują pacjentom najczęściej na jednej recepcie 15 gramów leczniczej marihuany – mówi Łukasz Konka. – Muszą określić, ile razy dziennie pacjent ma się waporyzować. Na jednej wizycie mogą wystawić kilka recept.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011581484

Local content to nie tylko wskaźnik. ORLEN włącza polskie firmy w wielkie inwestycje

Dla Grupy ORLEN local content nie jest jedynie procentem budżetu inwestycji trafiającym do polskich dostawców. Koncern chce, aby wraz z nowymi elektrowniami, farmami wiatrowymi czy instalacjami paliwowymi rozwijały się także rodzime firmy, technologie i kompetencje. Skala planowanych inwestycji jest ogromna – do 2035 r. ORLEN może przeznaczyć na nie nawet 380 mld zł.

Grupa ORLEN już dziś współpracuje z blisko 250 tys. przedsiębiorstw — to niemal co dziesiąta firma działająca w Polsce.

– *Naszą ambicją jest to, aby udział krajowych dostawców w inwestycjach ORLENU był jak największy. Prowadzimy program inwestycyjny o niespotykanej skali w historii polskiej energetyki. Do 2035 r. wydamy nawet 380 mld zł. To pieniądze, które faktycznie napędzają polską gospodarkę, pozwalając rozwijać się kolejnym firmom i całym sektorom* – podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes ORLENU.

Setki miliardów złotych na inwestycje

W 2025 roku Grupa ORLEN przeznaczyła na inwestycje ponad 33 mld zł. Do 2035 roku wartość programu inwestycyjnego może sięgnąć nawet 380 mld zł. Środki mają zasilić między innymi energetykę odnawialną, modernizację sieci, źródła gazowe, biopaliwa, technologie wodorowe oraz projekty wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Tak duża skala inwestycji oznacza duży rynek dla krajowych dostawców. ORLEN wskazuje, że local content obejmuje nie tylko produkcję urządzeń, ale także technologie, kompetencje, usługi, logistykę oraz późniejsze utrzymanie infrastruktury.

Polskie firmy już uczestniczą w inwestycjach

Udział polskich firm w inwestycjach ORLENU już jest istotny. Energa Wytwarzanie w ciągu ostatnich dwóch lat zawarła z polskimi firmami około 99 proc. umów kosztowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją OZE. Z kolei ORLEN Termika w 2025 r. zawarła 95 proc. umów remontowych z podmiotami krajowymi. Wartość tych wydatków wyniosła około 500 mln zł.

Dobrym przykładem jest także elektrownia gazowo-parowa CCGT Gdańsk.



Liderem konsorcjum realizującego inwestycję jest Polimex-Mostostal, który planuje przeznaczyć około 80 proc. swoich wydatków związanych z projektem na polski rynek. Przy inwestycji ma korzystać z usług około 150 krajowych podwykonawców. Z kolei w przypadku CCGT w Grudziądzu i Ostrołęce udział komponentu krajowego wynosi około 30–40 proc.

Local content widać także w sektorze biopaliw. ORLEN kupuje surowce za około 5 mld zł rocznie od polskich rolników. Według danych przedstawionych przez koncern około 75 proc. dostaw surowców do produkcji biopaliw pochodzi z krajowego rynku. Dodatkowo 2,5 mld zł trafia do polskich podmiotów logistycznych.

W Baltic Power, czyli pierwszej polskiej morskiej farmie wiatrowej, udział local content w projekcie przekroczy 21 proc. w całym cyklu pracy farmy. Polskie firmy biorą udział m.in. w produkcji kabli, konstrukcji morskich stacji elektroenergetycznych, badaniach środowiskowych i geotechnicznych, logistyce, transporcie oraz budowie infrastruktury lądowej. To znaczący wynik, biorąc pod uwagę, że krajowy przemysł związany z tym sektorem znajduje się wciąż na wczesnym etapie rozwoju.

– *Budujemy local content nie tylko dlatego, że to jest polskie, ale dlatego, że jest polskie, dobre i rozsądne cenowo. Budując doświadczenie przy dużych projektach w Polsce, nasze firmy mogą później skutecznie konkurować również za granicą* – zaznaczył prezes Ireneusz Fąfara.

Od Szczecina, przez Rzeszów, po Warszawę

Czwarta edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" w Warszawie jest kolejnym spotkaniem poświęconym krajowemu komponentowi w inwestycjach. W Szczecinie, podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej, rozmawiano przede wszystkim o offshore.

W czerwcu tego roku na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyło się Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego z udziałem ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Temat local content połączono z bezpieczeństwem dostaw dla energetyki i obronności.

Równolegle ORLEN prowadzi własny cykl „Partnerzy Energii Jutra. Forum Dostawców ORLEN". Jego celem jest zwiększanie udziału polskich przedsiębiorstw w inwestycjach koncernu. Podczas spotkań przedstawiciele spółki przedstawiają potrzeby zakupowe, wymagania wobec dostawców oraz sposób przygotowania się do współpracy.

Dziś, 28 września trwa warszawskie Forum Polskich Dostawców. W trakcie wydarzenia ORLEN prowadzi praktyczny warsztat na temat współpracy i partnerstwa z Grupą. Przedsiębiorcy poznają zasady procesu zakupowego, wymagania stawiane dostawcom oraz sposoby sprawnego przygotowania firmy do partnerstwa.

Koncern publikuje także zapytania informacyjne RFI, które mają zapowiadać duże postępowania zakupowe. ORLEN wskazuje, że przewidywalny portfel inwestycji pozwala firmom inwestować w moce produkcyjne, kompetencje i certyfikacje.

eprasa.pl d25ae4f3c3

NA WOKANDZIE

Rok od głośnej zbrodni na łódzkim Teofilowie

Wiesław Pierzchała

Jest akt oskarżenia w sprawie podwójnego morderstwa w Łodzi. Sprawcy zabili dwie kobiety i dla zatarcia śladów zbrodni podpalili mieszkanie.

Sprawcy brutalnie zamordowali dwie kobiety. Jednej zadali kilkanaście ciosów nożem. To była masakra. Drugą udusili. Dla zatarcia śladów zbrodni podpalili mieszkanie. Dlatego najpierw sądzono, że kobiety to ofiary pożaru. Wkrótce jednak szokująca prawda wyszła na jaw. Akt oskarżenia w tej głośnej sprawie trafił właśnie do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiądą dwaj Ukraińcy: 36-letni Wiaczesław P. i 33-letni Mykoła P. Pierwszy ma wyższe wykształcenie – jest ekonomistą, drugi zaś elektrykiem. Dobrze się znają, bowiem przed pochwyceniem przez policjantów pracowali w magazynie znanej firmy branży elektronicznej.

Prokuratura zarzuca im, że działając wspólnie i w porozumieniu zamordowali dwie kobiety: 62-letnią Swietłanę W. z Ukrainy oraz 90-letnią seniorkę Mariannę K., którą Ukrainka się opiekowała. Dlatego mieszkały razem – w bloku przy ul. Łanowej w Łodzi na Teofilowie.

I tam właśnie w niedzielę 28 września ubiegłego roku nad ranem doszło do pamiętnej, wstrząsającej zbrodni. Podczas śledztwa oskarżeni nie przyznali się do winy składając sprzeczne i nielogiczne – jak podkreśla prokuratura – wyjaśnienia. Niemniej w trakcie pierwszego przesłuchania Wiaczesław P. przyznał się do zbrodni. Wprawdzie potem wycofał swe słowa, ale warto je przytoczyć, bowiem tworzą spójną relację.

Wynika z niej, że oskarżony zaatakował Swietłanę W., bowiem zaczęła go obrażać. Chwycił w kuchni za nóż i zaczął zadawać ciosy. Następnie udał się do pokoju seniorki i udusił ją podczas snu – dlatego, że widziała, jak wchodził do mieszkania. Na koniec chwycił zapalniczkę i podpalił kołdrę, na którym leżało zmasakrowane ciało Swietłany W. Sekcja zwłok wykazała, że miała jedenaście ran kłutych i kilka ciętych obejmujących szyję, twarz, plecy i klatkę piersiową.

Co było przyczyną tego potwornego zabójstwa? Wszystko wskazuje na to, że pieniądze. Otóż Swietłana W. domagała się od Mykoły P., aby oddał jej 7 tys. zł, które mu przekazała na leczenie zębów. W śledztwie Mykoła P. potwierdził ten fakt, ale nie do końca, ponieważ przekonywał, że była to darowizna i dotyczyła nie 7 tys., lecz 5 tys. zł.



FOT. PSP ŁÓDŹ

Do zabójstwa i pożaru doszło 28 września 2025 r.

SŁUŻBA ZDROWIA

Czy da się nagiąć dobę lekarza? Szpital w Zgierzu wyjaśnia dane o pracy po 55 godzin na dobę

Jak to możliwe, że lekarze w Zgierzu pracowali ponad 24 godziny na dobę? Po naszym tekście szpital przysłał wyjaśnienia.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak



FOT. ANNA KLUCZYŃSKA

Z danych przekazanych przez szpital wynikało, że aby wypracować sprawozdaną liczbę godzin doktorzy musieliby pracować nawet... 55 godzin na dobę

Po publikacji danych, z których wynikało, że część lekarzy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Zgierzu miała przepracować w 2025 roku nawet więcej niż 24 godziny na dobę (tekst „Dobonaginacze w kitlach", Dziennik Łódzki z 25 września br.), dyrekcja placówki przesłała wyjaśnienia. Szpital przyznaje, że w udostępnionym w trybie dostępu do informacji publicznej zestawieniu doszło do rozbieżności wynikających ze sposobu generowania danych przez system kadrowo-płacowy. Jak zapewniają przedstawiciele WSS, żaden z zatrudnionych lekarzy nie pracuje dłużej niż dobę bez przerwy, a wskazane w raporcie liczby nie powinny być interpretowane w taki sposób.

Jeden z lekarzy zatrudnionych w zgierskim szpitalu za miesiąc pracy otrzymał 441 tys. zł, a kolejny za 51 dni przy stole operacyjnym policzył sobie 628 tys. zł. Tak wynika z danych, które WSS w Zgierzu przekazał radnemu Rady Miejskiej w Zgierzu, Przemysławowi Jagielskiemu, udostępniając w trybie dostępu do informacji publicznej zarobki łącznie 333 lekarzy.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu przesłał nam wyjaśnienie:

<<W związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej wątpliwościami, związanymi z opublikowanymi przez Pana Przemysława Jagielskiego informacjami, dokonana została ponowna analiza przesłanego do Pana Radnego w odpowiedzi materiału. W jej wyniku WSS w Zgierzu wniósł sprostowanie do udzielonej w dniu 16 września 2026 r. odpowiedzi w zakresie danych wskazanych w kolumnie o nazwie: „Okres zatrudnienia (jeśli nie trwał on cały rok 2025)">> – czytamy w przesłanym na nasze zapytanie e-mailu. – <<Dane w w/w kolumnie zostały wygenerowane bezpośrednio z systemu kadrowo-płacowego, który w przypadku wystąpienia w 2025 roku zmian w danych rejestrowanych w systemie wskazał datę wynikającą z ostatniej zarejestrowanej zmiany.>>

Jak czytamy dalej, w konsekwencji wskazany w tej kolumnie okres w części przypadków nie odpowiada faktycznemu okresowi wykonywania umowy przez daną osobę w 2025 roku i nie powinien być interpretowany jako okres, w którym wypracowano liczbę godzin wykazaną w kolumnie o nazwie: „Łączna liczba godzin przepracowanych w 2025 r.

Dalej szpital pisze:

<<Liczba godzin w kolumnie o nazwie: „Łączna liczba godzin przepracowanych w 2025 r." obejmuje łączną liczbę godzin wykazaną za cały okres realizacji umowy w 2025 r. Rozbieżność pomiędzy okresem wskazanym w kolumnie o nazwie: „Okres zatrudnienia (jeśli nie trwał on cały rok 2025)" a liczbą godzin w kolumnie o nazwie: „Łączna liczba godzin przepracowanych w 2025 r." wynika zatem ze sposobu generowania danych przez system.>>

Przedstawiciel szpitala odnosi się także do faktycznie przepracowanych przez lekarzy godzin.

– Podkreślam, że żaden z lekarzy zatrudnionych w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu nie pracuje dłużej niż 24 godziny na dobę – wyjaśnia Małgorzata Urbańska, kierownik działu organizacyjno-prawnego w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu w Zgierzu.

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

ŁÓDŹ AKADEMICKA

W WAM przysięgali przyszli lekarze wojskowi

Jakub Mlonka

Najpierw wojskowa przysięga, później studia medyczne i służba w armii. W sobotę w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi 169 przyszłych lekarzy wojskowych rozpoczęło nowy etap życia. To właśnie oni w przyszłości będą leczyć żołnierzy i wspierać polskie siły zbrojne.

Osoby, które złożyły przysięgę, będą kontynuować naukę na kierunku lekarskim, jednocześnie pozostając żołnierzami WAM. To pierwsze roczniki funkcjonujące na nowych zasadach, wprowadzonych po utworzeniu WAM. Studenci rozpoczynający naukę w roku akademickim 2026/2027 otrzymują status żołnierzy WAM, dzięki czemu od początku edukacji łączą służbę wojskową ze studiami medycznymi.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Przysięga odbyła się na terenie Wojskowej Akademii Medycznej przy ul. 6 Sierpnia w Łodzi

eprasa.pl d25ae4f3c3

TEATR

Łódzki Teatr Pinokio z nagrodą za reżyserię na prestiżowym festiwalu dziecięcym w Serbii

Dariusz Pawłowski

Teatr Pinokio zdobył cenną nagrodę na festiwalu teatrów dla dzieci. Łódzka scena przygotowała też pierwszą premierę nowego sezonu.



FOT. DANIEL KIERMUT

Scena ze spektaklu „Ojoj Wielka historia małej kreski" w reżyserii Aleksandry Pejcz

Spektakl „Ojoj Wielka historia małej kreski" Teatru Pinokio w Łodzi został doceniony p;rzez jurorów zakończonego właśnie 33. Międzynarodowego Festiwalu Teatrów dla Dzieci w Suboticy w Serbii. Twórczyni przedstawienia, Aleksandra Pejcz, otrzymała nagrodę za najlepszą reżyserię.

Serbski festiwal to jedno z najważniejszych wydarzeń z obszaru teatru dla młodego widza. Dla zespołów kierujących swoją twórczość do młodej publiczności już zaproszenie do Suboticy jest wyróżnieniem – do biura festiwalowego spływają setki zgłoszeń z całego świata, a do programu głównego wybieranych jest ledwie kilkanaście spektakli.

W programie tegorocznej, 33. edycji wydarzenia zaprezentowanych zostało 13 spektakli, między innymi z Chin, Wielkiej Brytanii, Bułgarii czy Słowenii. Polskę na festiwalu i w konkursie reprezentował właśnie Teatr Pinokio w Łodzi.

Przedstawienie „Ojoj Wielka historia małej kreski" w reżyserii Aleksandry Pejc to inspirowana picturebookiem francuskiego ilustratora Serge'a Blocha opowieść o chłopcu, który uczy się wierzyć w siebie. Bohaterem jest wrażliwy i nieśmiały – a przez to samotny – Ojojek, którego przypadkowe spotkanie z niepozorną, czerwoną kreską daje początek podróży do świata, w którym wszystko staje się możliwe. Na scenie przygody Ojojka i kreski ożywają dzięki lalkom oraz aktorom, którzy – nie tylko jako animatorzy – stają się ważnymi uczestnikami tej historii. Narracja w spektaklu poprowadzona jest całkowicie bez słów, poprzez ruch, dźwięk, rytm.

– Bardzo cieszy, że taki w pełni lalkowy spektakl, który opiera się na zabawie wyobraźnią, na metaforze i na kunszcie animacyjnym, nadal działa i jest międzynarodowo doceniany – podkreśla Aleksandra Pejcz. – Choć to moje nazwisko widnieje przy tym wyróżnieniu, to będę zawsze podkreślać, że praca nad tym spektaklem była zespołowa. Dlatego tak naprawdę jest to nagroda dla nas wszystkich, dla twórców, dla zespołu aktorskiego, z którymi wspólnie zbudowaliśmy ten świat – zaznacza. W spektaklu występują Piotr Osak, Piotr Pasek, Filip Wawrecki i Jagoda Zimała. Scenografię, kostiumy i lalki zaprojektował Mateusz Mirowski, muzykę skomponował Grzegorz Mazoń, koncepcję światła opracowała Alicja Pietrucka.

Nagroda za reżyserię dla Aleksandry Pejcz to kolejne już wyróżnienie łódzkiego Teatru Pinokio na festiwalu w Serbii. W zeszłym roku nagrodę za reżyserię zdobył tam Gabriel Gietzky za spektakl „Ballady i romanse".

A pierwszą premierą nowego sezonu w Teatrze Pinokio jest pokazany po raz pierwszy w sobotę spektakl „Moko Moko Moko" w reżyserii Filipa Jaśkiewicza. Inspiracją dla twórców był picturebook Shuntarō Tanikawy z ilustracjami Sadamasy Motonagi. W obsadzie są: Łukasz Batko, Dominika Hudziec-Narkiewicz i Ewa Wróblewska.

REKLAMA 0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA

Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1

Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl d25ae4f3c3

NA WIDELCU

Pestycyty w popularnych musach owocowych

Dariusz Gabryelski

Fundacja konsumencka Pro-Test przebadała 10 popularnych musów owocowych w tubkach. W każdym z nich laboratorium wykryło pozostałości pestycydów. W najgorszym przypadku było ich aż siedem. Wiele wykrytych substancji przekraczało normę stosowaną dla żywności przeznaczonej dla niemowląt i małych dzieci.



FOT. FUNDACJA PRO TEST

Test musów owocowych zlecono Zakładowi Badania Bezpieczeństwa Żywności Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach

Musy owocowe uchodzą za wygodną i zdrową przekąskę, szczególnie chętnie wybieraną przez rodziców dla małych dzieci. Fundacja Pro-Test postanowiła sprawdzić, co naprawdę znajduje się w popularnych saszetkach. Analizę 10 produktów zleciła Zakładowi Badania Bezpieczeństwa Żywności Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach, który sprawdził w nich zawartość pozostałości aż 511 pestycydów.

Pestycydy w każdej tubce

Każdy z 10 przebadanych musów zawierał pozostałości środków ochrony roślin. W najlepszym przypadku wykryto trzy różne substancje (w trzech produktach: Bob Snail Smoothie Banana Strawberry wyprodukowanym w Ukrainie, Dawtona Jabłka Truskawki i Auchan Mus Jabłko Truskawka), w najgorszym – wykryto pozostałości siedmiu pestycydów – w produkcie Lidla: Mus Owocowy z Regionu Grójeckiego jabłko borówka amerykańska truskawka.

Wyniki zaskoczą rodziców

Gdyby testowane musy były zaklasyfikowane jako żywność dla niemowląt i małych dzieci do 3. roku życia, zasadniczo żadna z pozostałości nie mogłaby występować w nich w ilości większej niż 0,01 mg/kg. W takim wypadku tylko jeden spośród badanych musów spełniałby te wymogi – Bob Snail Smoothie Banana Strawberry. Paradoks polega jednak na tym, że żaden z produktów z testu nie należy do kategorii żywności dla niemowląt i małych dzieci, mimo iż niektórzy producenci kierują swoje musy właśnie do najmłodszych konsumentów, na co wskazuje grafika na opakowaniach.

Szczególną uwagę zwraca badany mus Kubuś, wyraźnie adresowany do dzieci. Wykryto w nim sześć różnych pestycydów, w tym dwa (kaptan i spirotetramat), które nie spełniały wspomnianej normy dotyczącej żywności dla niemowląt i małych dzieci. Gdyby ten mus był przeznaczony dla dzieci poniżej 3. roku życia, zawartość kaptanu przekraczałaby w nim normę aż 26-krotnie.

Kolejny mus ewidentnie kierowany do najmłodszych – Hortex Leon i przyjaciele – miał pozostałości czterech pestycydów: fenpropimorfu, kaptanu, acetamiprydu i spirotetramatu. Również w tym przypadku kaptan nie mieścił się w przytaczanej normie dotyczącej żywności dla małych dzieci.

Niezatwierdzone w UE

W kilku produktach wykryto także substancje niezatwierdzone w Unii Europejskiej do stosowania w środkach ochrony roślin: chlofentezynę, która znajdowała się w musie Bob Snail, fenpropimorf – w musie Hortex oraz spirotetramat – w musach Flips, Hortex i Kubuś.

Zdrowa przekąska?

Test Fundacji Pro-Test objął nie tylko pestycydy. Sprawdzono również skład, zawartość cukrów, błonnika oraz sposób prezentowania produktów na opakowaniach.

Wyniki testu

- Bob Snail Smoothie Banana Strawberry: ocena dobra 3,5;
- Dawtona Jabłka Truskawki: ocena dobra 3,5;
- Auchan Mus Jabłko Truskawka: ocena dostateczna 3,3;
- Biedronka / Vital Fresh Mus 100% owoców jabłko wiśnia truskawka: ocena dostateczna 3,2;
- Lidl / Solevita Mus owocowy truskawka jabłko banan marchew: ocena dostateczna 3,2;
- Flips Truskawka Jabłko-Banan: ocena dostateczna 3,1;
- Hortex Leon i przyjaciele Mus 100% owoców jabłko banan truskawka: ocena dostateczna 2,8;
- Kubuś jabłko banan truskawka marchew: ocena mierna 2,2;
- Owolovo Truskawkowo Mus jabłkowo-truskawkowy: ocena mierna 2,2;
- Lidl / Regionalne Polskie Szlaki Mus Owocowy z Regionu Grójeckiego jabłko borówka amerykańska truskawka: ocena mierna 2,1

REKLAMA 0011588441

OGŁOSZENIE O LIKWIDACJI STOWARZYSZENIA

Likwidatorzy Łódzkiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Skrawek Nieba” z/s w Łodzi, wpisanego do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000307848, informują, że na podstawie uchwały Walnego Zebrania Członków z dnia 30.11.2024r.

stowarzyszenie zostało rozwiązane i znajduje się w stanie likwidacji.

Likwidatorzy:
Anna Jasińska, Ewa Grinberg

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji 502-171-984.

DO sprzątania posesji, 502-171-984.

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OSOBY do sprzątania po południu, pół etatu, 502-145-900

PARKING, ul. Turoszowska 24 - przedemeryta i emeryta. Zgłoszenia osobiste

W stolarstwie, 608-502-044

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato. Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoń już dziś i zapytaj o cenę Tel:41/378-19-48, 696 958 319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

Komunikaty

ZGUBIONO legitymację służbową Straży Miejskiej w Łodzi Nr. 658, 794-116-924

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

eprasa.pl d25ae4f3c3

FOKUS

• W 2025 r. ponad jedna trzecia Polaków (35,9 proc.) sprawowała obowiązki opiekuńcze nad swoimi bliskimi, w tym dziećmi

POLITYKA

Donald Tusk „grzeczny już był". Teraz rusza na wojnę z Nawrockim

Ostatnia deklaracja premiera Tuska nie pozostawia złudzeń. Przyspieszą rozliczenia. Za chwilę ruszy kampania wyborcza: czas twardej gry, w której nikt nie będzie brał jeńców

Dorota Kowalska

Wojna między prezydentem Karolem Nawrockim i ekipą rządzącą trwa właściwie od dnia zaprzysiężenia, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej. Wygląda jednak na to, że ta próba sił wchodzi w zupełnie nową fazę.

– Jest szachownica, umawiamy się na grę w szachy. A z drugiej strony przychodzi facet z bejsbolem i mówi: „ty grasz w szachy, ale ja jestem na ustawce". Z chuliganami nie będziemy grać w szachy. Grzeczny już byłem – zapowiedział Donald Tusk na spotkaniu z wyborcami przed wyborami prezydenckimi w Krakowie. I żeby nikt nie miał wątpliwości, że takie słowa padły, umieścił je także w mediach społecznościowych.

Tusk podczas spotkania w Krakowie podkreślił, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi", owszem, chciałby się z nimi spierać na argumenty i prowadzić merytoryczne dyskusje, tyle tylko, że z drugiej strony spotyka się wyłącznie z „siłą".

Opozycja na ostatnią deklarację Tuska zareagowała nerwowo.

Mariusz Błaszczak, szef klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, skomentował te słowa w mediach społecznościowych jako otwartą zapowiedź dalszego łamania prawa i eskalacji napięć przez szefa rządu.



FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Donald Tusk podkreśla, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi". Kampania będzie mieć wysoką temperaturę

Sebastian Kaleta, były wiceminister sprawiedliwości w rządzie Zjednoczonej Prawicy, opublikował screena pokazującego art. 128 Kodeksu karnego. Przepis ten stanowi o zamachu na konstytucyjny organ RP. „Grzeczny Pan nie był nigdy w tej sprawie, a w szachy grać nie potrafi. Dlatego wpadł w furię, bo tę partię przegrywa i chce wywalić stolik, wyciągnąć bejsbola i w ten sposób pokonać przeciwnika. Prymat siły nad prawem, to Pana metoda" – napisał parlamentarzysta.

Co właściwie premier miał na myśli? I na czym będzie polegać to „niecofnięcie nogi"? Interpretacji tych słów jest przynajmniej kilka, ale wszystkie sprowadzają się do jednego: już dzisiaj między dużym i małym pałacem idzie na ostro, a będzie jeszcze ostrzej.

Po pierwsze, za chwilę wkraczamy w kampanię parlamentarną, przynajmniej oficjalnie, bo nieoficjalnie ta trwa już od tygodni. Dla wyborców Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy rozliczenia rządów PiS są ważne, nawet kluczowe, co wynika z niemal wszystkich badań, także z niedawnego sondażu CBOS.

Włodzimierz Czarzasty na Campusie Polska Przyszłości w sierpniu do młodych ludzi mówił tak: „Zwycięstwo jest możliwe, ale – do cholery jasnej – podnieście głowy! Ci ludzie, którzy na nas głosowali sześć lat temu, spodziewają się po nas skuteczności. I my musimy to zrobić!".

Tusk na swój sposób powtarza te słowa. Dlatego można się spodziewać, że rozliczenia przybiorą na sile. Będzie dużo o tym, co PiS robiło podczas swoich rządów, a z każdym dniem mamy kolejne tego odsłony, żeby wspomnieć chociażby o aferze Zondacrypto, w której wypływają co rusz nowe nazwiska polityków prawicy, ale są też inne sprawy.

Więc rozliczenia to jedna sprawa, kolejna – zaprowadzenie porządku w instytucjach państwa. Przedsmak tego, co może nastąpić, już mamy. Minister Waldemar Żurek odwołał dotychczasowego rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, dr. Michała Sopińskiego, uważanego za człowieka Ziobry.

Opozycja, ale też otoczenie Karola Nawrockiego, uważają, że teraz przyjdzie czas na „posprzątanie Trybunału Konstytucyjnego".

Jasne jest jedno: w tej kampanii parlamentarnej nikt nie będzie brał jeńców.

WARSZAWA

Wiceszefowa MON: będzie specustawa ws. budowy baz

oprac. Karolina Wrońska

Będzie specustawa ws. szybszego budowania stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce – poinformowała w sobotę wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

– Musimy przygotować specustawę (...) ws. szybszego budowania bazy, określenia kompetencji konkretnych resortów, bo budowa bazy to jest tak naprawdę budowa małego miasteczka – przekazała wiceminister Sobkowiak-Czarnecka w TVN24.

Dodała, że taka baza prawdopodobnie będzie przeznaczona dla 5 tys. żołnierzy USA oraz ich rodzin.

Pytana o lokalizację wskazała, że baza mogłaby być zlokalizowana w zachodniej Polsce, ponieważ region ten jest „uznawany przez Amerykanów za miejsce bezpieczniejsze». Ponadto, jak przekazała wiceminister, o lokalizacji mają zdecydować kryteria takie, jak bliskość lotnisk oraz bliskość dużej metropolii. **PAP**

PODKARPACKIE

Marsz milczenia po tragicznym ataku

oprac. Łukasz Solski

Kilkaset osób wzięło udział w sobotnim marszu milczenia w Jarosławiu. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłego ks. Stanisława, który zginął w czwartkowym ataku.

Sobotni marsz rozpoczął się na jarosławskim Rynku. Następnie uczestnicy w milczeniu przeszli pod Opactwo Sióstr Benedyktynek. Wśród zgromadzonych byli mieszkańcy Jarosławia i okolic, a także przedstawiciele środowisk narodowych.

Marsz poprzedziło nabożeństwo odprawione w opactwie. Homilię wygłosił ks. Adrian, jeden z duchownych poszkodowanych podczas czwartkowego zdarzenia.

Podczas homilii ks. Adrian zwrócił się do wiernych z apelem o modlitwę i przebaczenie. – Wybaczamy i prosimy o modlitwę za nas, ale w sposób szczególny proszę Was o modlitwę za naszego oprawcę i o łaskę nawrócenia dla niego. Jemu ta modlitwa jest najbardziej potrzebna. **PAP**

KRÓTKO

Dolnośląskie

Areszt dla mężczyzny, który postrzelił policjanta

Sąd Rejonowy w Bolesławcu aresztował na trzy miesiące 33-letniego mężczyznę, któremu prokuratura postawiła zarzuty usiłowania zabójstwa i czynnej napaści na funkcjonariusza. 29-letni funkcjonariusz został w czwartek postrzelony w głowę podczas interwencji; w piątek zmarł w szpitalu. Prok. Ewa Węglarowicz-Makowska powiedziała w sobotę, że w związku ze śmiercią policjanta prokuratura zmieni zarzuty podejrzanemu na zarzut zabójstwa. – Stanie się to po tym, jak akta sprawy z sądu wrócą do prokuratury – dodała. Podejrzanemu grozi dożywocie.

Podlaskie

Samochód wjechał pod szynobus

Na przejeździe kolejowym w Sobolewie (pow. białostocki) szynobus staranował osobówkę, która nie zatrzymała się przed torami. Pociągiem jechało pięć osób. Dwie osoby jadące samochodem zostały ranne. – Kierujący pojazdem osobowym wraz z pasażerką trafili do szpitala na badania – mówi Agnieszka Skwierczyńska z zespołu prasowego podlaskiej policji.

Śląskie

Zmarł były redaktor naczelny Radia Katowice

W wieku 79 lat zmarł Maciej Bakes – były redaktor naczelny Polskiego Radia Katowice, dziennikarz z ponad 55-letnim stażem. Informację o jego śmierci przekazała w niedzielę katowicka rozgłośnia. Przez wiele lat na katowickiej antenie prowadził audycję o tematyce ekologicznej – Zielony telefon. Za popularyzację tematyki ekologicznej otrzymał w roku 2003 Nagrodę Ministra Środowiska.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Musimy podjąć publiczną dyskusję o odpowiedzialnym dostępie do broni w Rzeczypospolitej Polskiej.

KAROL NAWROCKI
Prezydent RP

eprasa.pl d25ae4f3c3

HISZPANIA

Tysiące osób wyszły w proteście na ulice Madrytu po eksmisji 87-letniej kobiety

oprac. Anna Nagel

Tysiące osób demonstrowało w sobotę wieczorem na ulicach stolicy Hiszpanii w proteście przeciwko kryzysowi mieszkaniowemu i eksmisji 87-letniej kobiety z lokalu, który wynajmowała od 70 lat. Demonstranci domagali się wzmocnienia ochrony lokatorów.

Według organizatorów w manifestacji uczestniczyło około 300 tys. osób, natomiast władze oceniły liczbę uczestników na około 25 tys.

Protestujący zgromadzili się w sobotę po południu na centralnym placu Puerta del Sol, gdzie mieści się siedziba władz regionu Madrytu. Następnie przeszli w okolice siedziby ratusza i pod budynek parlamentu. Potestujący domagali się radykalnych zmian w prawie lokatorskim, zamrożenia cen najmu i zablokowania spekulacji na rynku nieruchomości.

Kobieta zajmowała mieszkanie na podstawie starej umowy zapewniającej ochronę wysokości czynszu, wynoszącego ok. 500 euro miesięcznie. Kiedy budynek został kupiony przez fundusz inwestycyjny, wykorzystał on, jak piszą media, lukę prawną i podniósł czynsz do 1650 euro; to o 300 euro więcej, niż wynosi emerytura kobiety.

Według dziennika „ABC" po zakończeniu manifestacji setki osób zaczęły zajmować plac Puerta del Sol i rozbijać tam namioty. Związek najemców wzywał do okupacji placu w ramach walki o prawa do mieszkań.

Eksmisję Maricarmen skomentował premier Hiszpanii Pedro Sanchez podczas pobytu w USA z powodu 81. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przypomniał, że to konserwatywna opozycja zablokowała w tym roku rządowe rozporządzenie mieszkaniowe, zawierające m.in. przedłużenie ochrony przed eksmisjami, i gdyby nie to, mogłoby nie dojść do wyrzucenia starszej kobiety z mieszkania.

PAP



FOT. PAP/EPA/JAVIER LIZON

Uczestnicy zgromadzenia protestowali przeciwko eksmisji 87-letniej Maricarmen

FRANCJA

Leon XIV w Paryżu: Ogromne rzesze i modlitwa za Francję

Robert Szulc

Spotkanie z tymi, którzy odzyskali godność w ośrodku Maison Bakhita, rozmowa z katechumenami i neofitami, historyczna msza św. w Paryżu z udziałem 800 tys. wiernych, i modlitwa w Lourdes – to wydarzenia drugiego i trzeciego dnia dnia podróży apostolskiej Leona XIV do Francji.

Papież rozpoczął sobotę 26 września w Centrum Wsparcia i Integracji Społecznej Maison Bakhita.

W swoim wystąpieniu Leon XIV podkreślił, że Maison Bakhita to placówka, która wobec całego miasta daje świadectwo, że można się spotykać i żyć razem w godności i pokoju. „Nadal dawajcie świadectwo tej wzajemnej troski, która poprzez braterskie przyjęcie, działania formacyjne i dialog z miastem uszlachetnia ducha i humanizuje świat – mówił Papież.

Następnie w Instytucie Katolickim papież spotkał się z członkami Zgromadzenia Synodalnego Paryskiej Prowincji Kościelnej, a także z katechumenami i neofitami.

800 tysięcy osób na Place de la Concorde

O tym, że „Jezus Chrystus przez swoje Wcielenie wychodzi na spotkanie każdego człowieka w jego historii i objawia mu się jako prawdziwe źródło wody żywej, zdolnej ugasić jego pragnienie" mówił Ojciec Święty w homilii podczas mszy św. sprawowanej o 15.00 na paryskim Place de la Concorde. Wraz z nim modliła się ogromna rzesza, 800 tys. osób.

Leon XIV zachęcił do dzielenia się otrzymanym darem: „Nie zatrzymujcie dla siebie tej wiary w Jezusa Chrystusa, lecz pozwólcie, aby wylewała się z waszych serc, gasząc pragnienie i napełniając tych, których spotykacie".

„Z tego pięknego miasta, Paryża, żarliwie modlę się, aby woda żywa Ducha Świętego rozlała się na całą Francję" – wskazał Ojciec Święty.



FOT. VATICAN MEDIA

W sobotę papież przebywał w Paryżu, gdzie odprawił mszę święta dla prawie 800 tys. osób. Wieczorem wyruszył do Lourdes

Z Paryża do Lourdes

Msza św. na słynnym placu Paryża była ostatnim punktem papieskiej wizyty w stolicy Francji. Papież w sbotę wieczorem poleciał do Lourdes.

Po przybyciu do Lourdes papież udał się do Groty Massabielskiej w Sanktuarium Matki Bożej. Wstawiennictwu Maryi zawierzył Francuzów i wszystkie ich sprawy. „Prosimy Cię, Matko Boża, za Francję" – modlił się Leon XIV.

W niedzielnej mszy św. odprawianej przez Leona XIV na błoniach sanktuarium Matki Bożej w Lourdes uczestniczyło około 150 tys. osób. Przybyli tam pielgrzymi z wielu krajów, wśród nich liczni chorzy i na wózkach inwalidzkich.

Papież mówił w homilii, że cud tego miejsca polega na tym, że budzi ono radość nadziei pośród prób i cierpienia.

Leon XIV położył nacisk na pilną potrzebę nawrócenia. Jak stwierdził, jest to szczególnie konieczne „w obecnym momencie dziejów, w społeczeństwie dążącym do postępu i dobrobytu materialnego, a niekiedy ulegającym pokusie zapomnienia o perspektywie wieczności".

Jak prasa ocenia wizytę Leona XIV

Nie widać w głównych mediach narracji o nieudanej czy chłodno przyjętej wizycie. Media wręcz zauważają z zachwytem, że papież ściągnął milionową rzeszę wiernych i ciekawych jego wystąpienia, a tak wielkie zgromadzenia w Paryżu są związane raczej z łamaniem prawa.

SŁOWACJA

Ratownicy odnaleźli w Tatrach cztery poszukiwane Polki

Robert Szulc

Słowaccy ratownicy odnaleźli w Tatrach Zachodnich cztery poszukiwane Polki. Turystki nocowały w śpiworach pod drzewami w pobliżu szałasu w Dolinie Jamnickiej. Kobiety są całe i zdrowe.

Jak relacjonują słowaccy ratownicy górscy, akcję poszukiwawczą rozpoczęto w nocy po tym, jak w sobotni wieczór Polki skontaktowały się z bliskimi z rejonu Hrubego Wierchu, a później kontakt z nimi się urwał.

Ratownicy słowackiej Horskiej Zachrannej Służby z ośrodka Żarska Dolina sprawdzili m.in. parkingi w rejonie Doliny Wąskiej, gdzie miało znajdować się auto turystek, oraz szałas w Dolinie Jamnickiej. Ratownicy zwrócili się także do policji o współpracę przy ustaleniu danych dotyczących lokalizacji telefonów poszukiwanych.

Polki zostały odnalezione w nocy z soboty na niedzielę, biwakowały w pobliżu szałasu na Polanie pod Pustem w Dolinie Jamnickiej.

Wysoko w Tatrach Zachodnich obowiązuje pierwszy, najniższy stopień zagrożenia lawinowego. Powyżej 1700 m n.p.m. zalega ciągła pokrywa śnieżna o grubości od 15 do 30 cm. W ciągu dnia na nasłonecznionych stokach śnieg staje się mokry, a po nocy – zamarznięty. Możliwe są niewielkie samoistne lawiny mokrego śniegu, które w eksponowanym, skalistym terenie mogą stanowić poważne zagrożenie dla turystów – ostrzegają słowaccy ratownicy górscy.

PAP

TAJLANDIA

Bangkok pod wodą po ulewnych deszczach

Robert Szulc

Władze Bangkoku ogłosiły w sobotę, 26 września, całą stolicę Tajlandii obszarem dotkniętym klęską żywiołową po wielogodzinnych ulewach, które doprowadziły do rozległych podtopień. Na części ulic woda sięga pasa.

Od czwartku w Bangkoku spadło miejscami blisko 300 mm deszczu. W niektórych częściach miasta ponad 150 mm opadów zanotowano w ciągu niewiele ponad doby, a intensywne opady doprowadziły do przepełnienia kanałów odwadniających, szczególnie we wschodnich dzielnicach stolicy.

Gubernator Bangkoku Chadchart Sittipunt poinformował, że system odwadniający pracuje z pełną wydajnością, ale poziom wody w kanałach jest tak wysoki, że możliwości dalszego odpompowywania wody są ograniczone. Władze uruchomiły ponad 200 schronisk , do których ewakuowano ponad 4 tys. osób. Poleciły też służbom przygotowanie pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych i pacjentów wymagających stałej opieki medycznej.

Sytuacja może się jeszcze pogorszyć. Prognozowane są dalsze intensywne, lokalnie bardzo intensywne opady, które mogą powodować kolejne podtopienia i gwałtowne wezbrania wód.

Powodzie w Tajlandii w 2011 roku pochłonęły życie ponad 500 osób i zniszczyły miliony domów - przypomniała Associated Press.

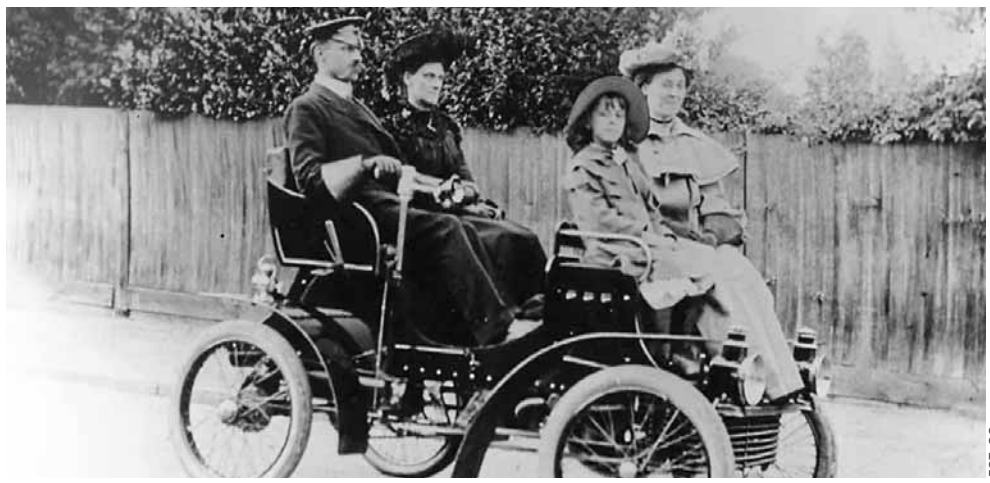
eprasa.pl d25ae4f3c3

HISTORIA

Symbol nadchodzącej ery motoryzacji

123 lata temu, 30 września 1903 r., w Wielkiej Brytanii wprowadzono pierwszą na świecie ustawę o pojazdach silnikowych. Każdy kierowca musiał od tej chwili posiadać prawo jazdy

Mariusz Grabowski



FOT. CC

Ale choć tzw. Motor Car Act nakazywał obowiązek posiadania przez kierowców stosownego dokumentu, nie wymagał żadnej formy egzaminu, który potwierdzałby ich drogowe umiejętności.

Rodzi się przyszłość

Na początku XX w. na angielskich drogach terkotało już całkiem sporo samochodów, głównie Vauxhalli, Austinów czy Morrisów. Były to prawdziwe demony szos. Np. Vauxhall 5hp Light Car, wyposażony w pięć koni mechanicznych, napędzany na tylne koła za pomocą dużego łańcucha i wolantu, mógł rozpędzić się nawet do 25 mil na godz. (ok. 40 km).

Decyzja Izby Gmin była zatem perspektywiczna: wobec rosnącej potęgi motoryzacji trzeba było uregulować kwestię prawa poruszania się po drogach. Motor Car Act wymagał więc, by każda osoba prowadząca samochód miała przynajmniej 17 lat, wprowadzono obowiązek rejestracji aut w lokalnych urzędach i oznaczania ich tablicami rejestracyjnymi, ustanowiono też ograniczenie prędkości do 20 mil na godz.

Kierowca musiał oświadczyć, że potrafi bezpiecznie kierować pojazdem mechanicznym, ale nie wymagano odeń żadnej weryfikacji. Testy i egzaminy pojawiły się dopiero w kolejnych latach, a realnie dopiero po Wielkiej Wojnie.

Prawo i polityka

Pojawienie się prawa jazdy potwierdziło zasadę, że każde zjawisko cywilizacyjne wcześniej czy później zostaje obwarowane prawem. Co zwykle budzi sprzeciw zainteresowanych. Tak było i w tym przypadku – przeciw regulacjom Motor Car Act protestowali nie posiadacze aut, co zrozumiałe, ale też politycy, zarówno liberalni, jak i konserwatywni.

W licencjonowaniu prawa do rozpędzenia się swoim Vauxhallem, nawet jeśli posiadał tylko dwa biegi, po brukach Londynu i polnych drogach Yorkshire widziano zamach na wolność osobistą, a w papierowym dokumencie odgórną stygmatyzację, spiskowo zaplanowaną przez rząd Arthura Jamesa Balfoura, skądinąd zagorzałego obrońcy „Starej dobrej Anglii".

Osobistą wojnę z Motor Car Act prowadził Alfred Charles William Harmsworth, nie tylko pierwszy wicehrabia Northcliffe, ale także właściciel „Daily Mail" i „Daily Mirror". Inwektywy na posłów, którzy zagłosowali za ustawą motoryzacyjną, zajmowały jesienią 1903 r. sporo miejsca w obu jego tytułach.

Benz u księcia

Obowiązek posiadania prawa jazdy w Anglii miał charakter powszechny. Ale próby uregulowania tej kwestii indywidualnie miały miejsce już wcześniej w Niemczech, ojczyźnie motoryzacji. Pierwszym tamtejszym prawem jazdy był dokument wystawiony dla Karla Benza w 1888 r. W związku ze skargami mieszkańców Mannheim na hałas i smród, jaki roztaczał jego Motorwagen, otrzymał on pisemne zezwolenie od Wielkiego Księcia Badenii Fryderyka I Wilhelma Ludwika na używanie swego pojazdu na drogach publicznych.

Mówienie o „hałasie i smrodzie" w przypadku pojazdu Benz Patent-Motorwagen Nummer 1, rachitycznego trójkołowca przypominającego bardziej rikszę niż samochód, było grubą przesadą. Ale faktem jest, że mógł budzić grozę u badeńskich wieśniaków i wozaków, pędząc 16 km na godz. i skrzypiąc metalowymi obręczami kół.

Prawo jazdy dla Karla Benza Wielki Książę spisał ręcznie na karcie papieru, umieszczając na dole fantazyjny zawijas.

Francuzi też chcą

O motoregulacjach myślano też we Francji. Już 14 sierpnia 1893 r. wprowadzono tam obowiązek posiadania tzw. certificat de capacité – certyfikatu zdolności, w tym wypadku zdolności poszczególnego kierowcy do prowadzenia pojazdu mechanicznego.

W przeciwieństwie do przepisów angielskich, kandydat do prowadzenia musiał wykazać się umiejętnością uruchomienia swojego pojazdu, udowodnienia, że potrafi prowadzić go „w odpowiednim kierunku" i zatrzymania go. Taki test musiał przejść pod okiem mundurowych na dziedzińcu Prefektury Policji w Paryżu.

Jednak powszechność posiadania dokumentu wprowadzono we Francji dopiero w 1922 r. Przy okazji określenie „certificat de capacité" zastąpiono terminem „permis de conduire", czyli nazwą odpowiadającą z grubsza dzisiejszemu prawu jazdy.

Lawina aut w Stanach

Z kolei pierwsze amerykańskie prawo jazdy wystawiono w 1899 r. w Troy, jednym z centrów ówczesnego amerykańskiego przemysłu stalowego, w stanie Nowy Jork. Miało formę, jak w przypadku Karla Benza, zwykłego listu podpisanego przez burmistrza i poświadczonego pieczęcią, który zezwalał na jazdę „powozem bez koni" z prędkością do sześciu mil na godzinę.

Podobne dokumenty wystawiano w innych stanach. Aby je otrzymać, nie trzeba było zdawać żadnego testu, ani teoretycznego, ani praktycznego – wystarczyło opłacić symboliczną opłatę. Egzaminy – w formie dość uproszczonej – pojawiły się dopiero ok. 1913 r. Cały proces koncesjonowania przebiegał dość wolno, zważywszy, że Stany Zjednoczone były już na drodze do motoryzacyjnej potęgi.

Statystyka podaje, że na przełomie XIX i XX w. za oceanem zarejestrowanych było 8 tys. aut. W 1903 r., gdy Anglia regulowała stan prawny kierowców, 33 tys. W 1906 r. po amerykańskich drogach śmigało już ponad 100 tys. aut, w 1913 r. ich liczba przekroczyła milion, a w 1920 r. osiem milionów.

Konsekwencjalizm

Spójrzmy na prawo jazdy przez pryzmat społeczny. Zdobycie dokumentu to nie tylko proces administracyjny, ale przede wszystkim świadome wejście w przestrzeń społeczną opartą na odpowiedzialności za skutki swoich czynów. Od strony filozofii prawa tę teorię na gruncie etyki normatywnej, obowiązującą dziś praktycznie na całym świecie, nazywamy konsekwencjalizmem.

Zmarły w 1997 r. amerykański filozof Richard B. Brandt w pracy „Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki" wyróżnił dwa główne typy konsekwencjalizmu: egoistyczny, który nas w tym momencie nie interesuje, oraz uniwersalistyczny, wedle którego powinnością moralną jest dokonanie „takiego czynu, którego konsekwencją jest przyrost dobra w ogóle".

Prawo jazdy daje przywileje, ale wymaga odpowiedzialności. Z grubsza można to ująć następująco: „Chcesz jeździć samochodem – przestrzegaj obowiązujących przepisów". Droga jest przestrzenią publiczną, w której wolność jednostki jest rygorystycznie ograniczona. Z górą sto lat temu protestowali przeciw temu angielscy liberałowie, ale czas pokazał, że nie mieli racji.

REKLAMA 0011588704

Rzgów, dnia 28 września 2026 roku

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Starowa Góra rejon północno-wschodni

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.), art 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.) oraz uchwały nr XX/202/2020 Rady Miejskiej w Rzgowie z dnia 26 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Starowa Góra rejon północno-wschodni

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Starowa Góra rejon północno-wschodni wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 5 października 2026 roku do 26 października 2026 roku.** Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Starowa Góra rejon północno-wschodni wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony zostanie w Urzędzie Miejskim w Rzgowie, Plac 500-lecia 22, 95-030 Rzgów, pok. 5.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu) będzie również dostępny w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip.rzgow.pl/ i na stronie internetowej Gminy Rzgów https://www.rzgow.pl/.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **odbędzie się w dniu 21 października 2026 roku o godz. 12:00** w Urzędzie Miejskim w Rzgowie pok. 37.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagę. Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej na adres Urzędu Miejskiego w Rzgowie, Plac 500-lecia 22, 95-030 Rzgów, ustnie do protokołu w Urzędzie Miejskim w Rzgowie, w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@rzgow.pl z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 9 listopada 2026 roku.**

Równocześnie, zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko na zasadach określonych powyżej. Można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy na zasadach określonych powyżej.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Rzgowa.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.rzgow.pl oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Rzgowie.

Z up. Burmistrza
Justyna Błach
Kierownik Referatu Gospodarki
Przestrzennej i Rolnictwa

eprasa.pl d25ae4f3c3

WSPOMNIENIE

„Dzwonię, żeby ci powiedzieć, że cię kocham”. Staszku, tak bardzo będzie smutno bez Ciebie...

Kilkanaście lat temu, siedząc nad czymś bezalkoholowym (ja) i alkoholowym (Stachu), zaczęliśmy gadać o tym, że się starzejemy, że coraz więcej wspólnych znajomych odchodzi na tamten świat. Staszek mi wtedy powiedział: „Mógłbym umrzeć, ale mi się nie spieszy. Bo nikt z moich znajomych nie wrócił z tamtej strony, żeby powiedzieć, jak tam jest dobrze”. Mam nadzieję Staszku, że w niebie jest Ci dobrze. Bo to, że taki cudowny człowiek jak Ty do nieba poszedł, to jestem pewien na 100 procent. Ba! Na 202 procent!

Robert Migdał

Stanisław Szelc. Satyryk. Kabareciarz. Autor tekstów. Filar kultowego Studia 202. Gwiazda Kabaretu Elita. Sławę przyniosły mu audycje „Chłop i baba”, „Rycerze”, „Z pamiętnika młodej lekarki”. Oj, długo by wymieniać... To tak oficjalnie, encyklopedycznie, zawodowo.

Ja miałem to szczęście poznać go wiele, wiele lat temu. Prywatnie.

Ta znajomość była cudowna, bo Staszek był wulkanem ciętych ripost, strzelał żartami i arcyciekawymi opowieściami z tak wielką łatwością, jak innym przychodzi oddychanie, a po spotkaniu z nim zawsze mnie bolał brzuch ze śmiechu.

Zaskakiwał mnie wiele razy.

Na przykład telefonował i mówił: „Dzwonię, żeby ci powiedzieć, że cię kocham. Bo jak ktoś wie, że jest kochany, to ma dobry dzień. No to cześć”. I się rozłączał.

Albo dzwonił i mówił: „Żebyś miał dobry dzień, to ci opowiem taki dowcip”. Po czym raczył mnie żartem – najczęściej jakimś sprośnym – i się rozłączał.

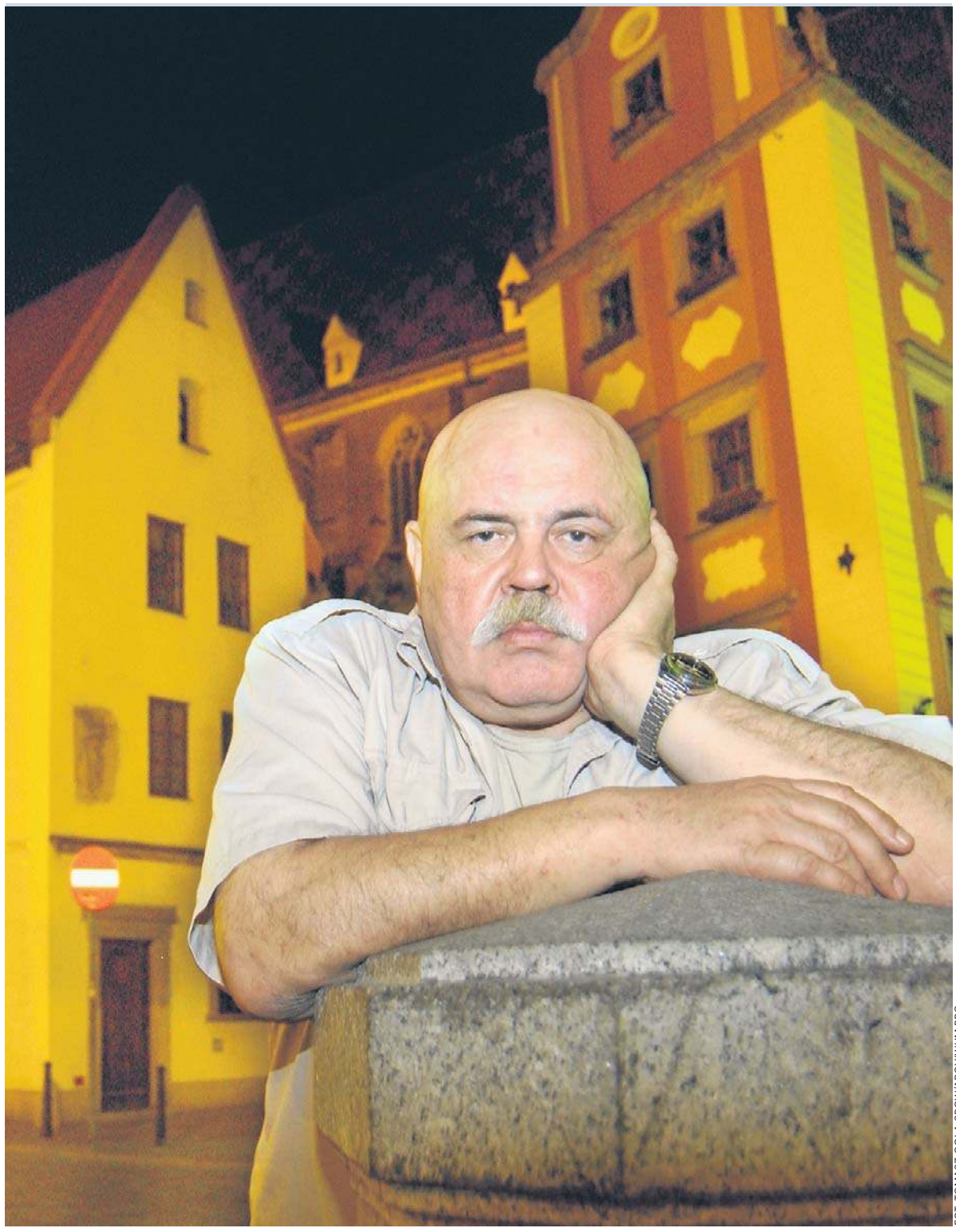
Kiedyś zaskoczył mnie bardzo. Zadzwonił: „Co robisz w weekend? Może byśmy w góry pojechali?”.

Pomyślałem, że zwariował: ja gruby, z dużą nadwagą, a i Staszkowi kilogramów nie brakowało. Ale – zaciekawiony co dalej – się zgodziłem.

W sobotę podjechał pod mój dom i zabrał mnie na wycieczkę. W Karkonosze pojechaliśmy. Cóż to była za wycieczka po górach!

Po pierwsze – nie zrobiliśmy ani jednego kroku po górskich szlakach. Docieraliśmy tylko tam, gdzie można było podjechać/wjechać samochodem. Wysiadaliśmy z auta, oddychaliśmy pełną piersią świeżym powietrzem, podziwialiśmy widoki i jechaliśmy dalej.

Po drugie – odwiedzaliśmy ulubione górskie knajpy Staszka, w których kosztowaliśmy, polecane i wypróbowane przez niego, lokalne smakołyki.



FOT. TOMASZ GOLA SPGW/ARCHIWUM PPG

Stanisław Szelc w liceum myślał, że będzie historykiem. Potem dostał się do szkoły aktorskiej

Taką wyprawę w góry to ja rozumiem!

Radził mi wiele razy. Mądrze. Bo to mądry człowiek był.

- Powiedz Pani Migdałowej, swojej żonie: mężczyznę trzeba traktować jak psa!

- Jak psa?

- No tak: dobrze karmić, głaskać i czasami na noc wypuszczać...

Staszek, jak sam mówił, prowadził osiadły tryb życia, chociaż miał cygańską naturę.

„Mój ojciec był z górali podhalańskich, moja mama Podolanka. Jak wiadomo, przez Podole przetaczały się hordy Tatarów, Turków, Rosjan, Kozaków i cholera wie czego jeszcze i pewnie ja mam krew stepową właśnie z Podola. To powoduje, że jestem takim duchem niespokojnym” - opowiadał mi.

Urodził się w Kazachstanie 29 listopada 1942 roku, a że była wojna, która się zapowiadała na długoletnią, jego mama nie chciała, żeby kiedyś w przyszłości poszedł na front.

- Dzięki temu, że w Związku Radzieckim był bałagan, mama poszła i mnie przepisała, że jestem urodzony 2 stycznia 1943 roku. Ja to teraz wykorzystuję rodzinnie, bo dwa razy obchodzę urodziny. I pal sześć imprezę! Dwa razy są prezenty! One są co prawda skromne, ale wolę dwa skromne prezenty niż jeden duży - wspominał Staszek.

Wychowywał się w domu kobiet: mama i dwie siostry. Ojciec zginął, brat poszedł jako młody chłopak z Andersem i zniknął w świecie - dopiero po latach się odnalazł w Anglii - więc całe życie w domu kobiet, a potem z tego domu żona go przejęła.

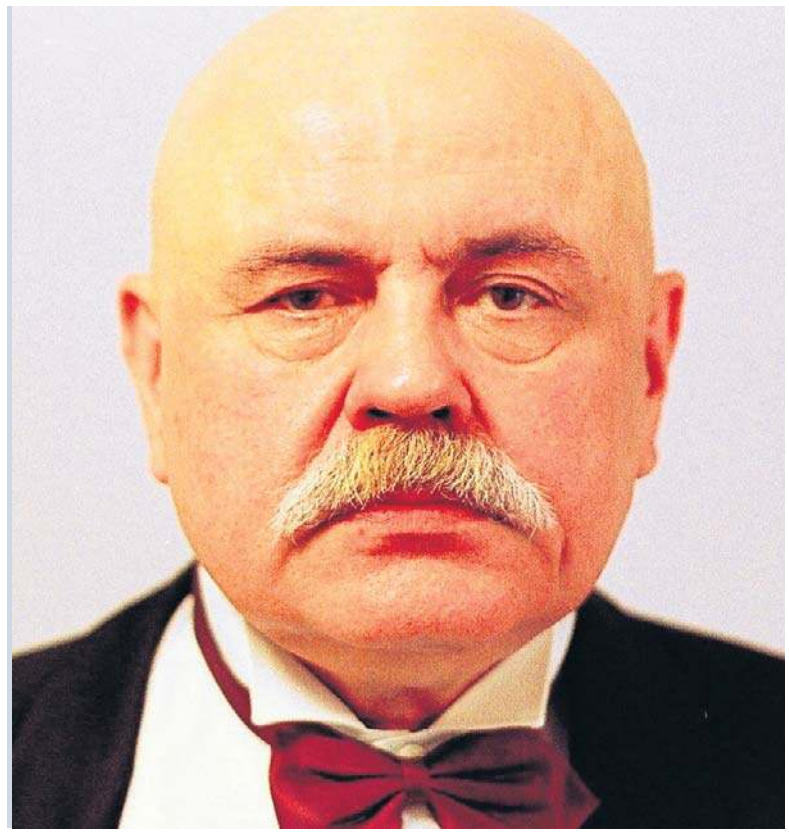
- Mam ogromny szacunek dla kobiet, bo wiele im w życiu zawdzięczam - mówił mi.

Po powrocie ze Związku Radzieckiego najpierw przez rok mieszkał z rodziną w Miliczu. Całe

eprasa.pl d25ae4f3c3



Staszek Szelc z Leszkiem Niedzielskim i Jerzym Skoczylasem



Podkreślał swój ogromny szacunek dla kobiet

życie podkreślał, że jest Miliczaninem, choć... o mały włos życia tam nie stracił. Niewiele by brakowało, by się utopił w Baryczy.

- Miałem 7 lat i idąc przez rzekę, trafiłem - bo ja jestem dość gapiowaty - na jedyne głębokie miejsce pod wodą. Tam widocznie pocisk spadł w czasie wojny. I się zacząłem topić, bo ja jako dziecko stepów kazachstańskich nie umiałem oczywiście pływać. Jakimś jednak cudem się uratowałem - opowiadał mi.

Potem był Wrocław. Ukochane przez niego miasto.

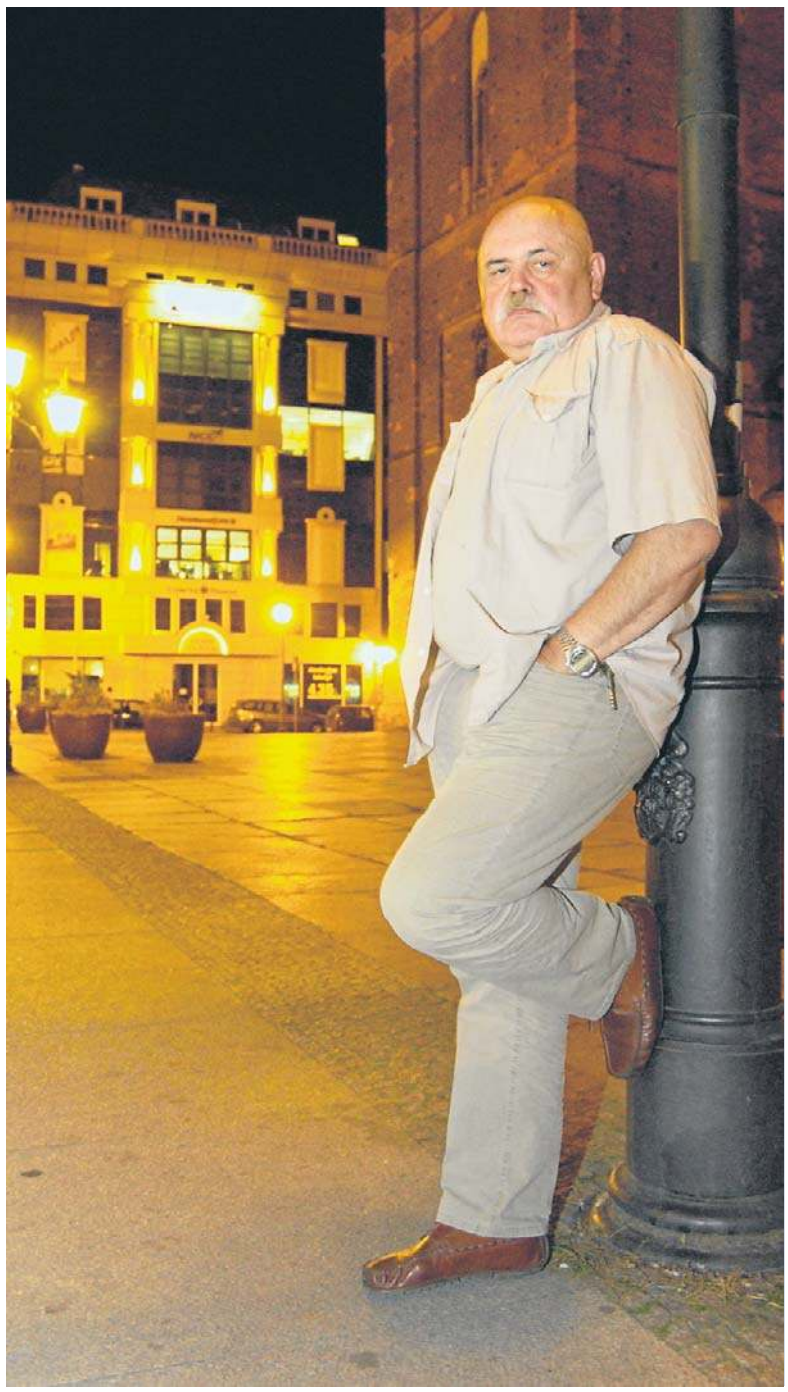
Choć całe dorosłe życie był artystą przez wielkie „A", niezbyt miło wspominał swoje pierwsze występy w latach szkolnych: „Ku mojej wściekłości, zmuszano mnie do artystycznych popisów. To ostatnie zajęcie było mi szczególnie nienawistne i tylko szantaż w postaci groźby obniżenia i tak mizernych ocen przymuszał mnie do bezmyślnego klepania tekstów".

W liceum myślał, że będzie historykiem. Bo miał znakomitą historyczkę. Potem dostał się do szkoły aktorskiej, ale jego mama powiedziała, że to zły pomysł.

- A ja się mamy bardzo słuchałem. Bo ojciec zmarł, jak byłem niemowlęciem i mama była dla mnie autorytetem absolutnym, więc po terminie poszedłem zdawać na uniwersytet. Zrobiłem takie kulki z papieru: na jednej było napisane rusycystyka, na drugiej polonistyka, a na trzeciej historia. Sięgnąłem do tyłu i wyciągnąłem polonistykę. Studiowałem ją 10 lat.

Skończył. A oprócz tego jest eksternistycznie aktorem. U samego wielkiego Aleksandra Bardiniego zdał egzamin.

- W życiu nie przeżyłem takiej tremy, bo na dodatek w komisji siedzieli moi znajomi: Jurek Dobrowolski, Wojtek Młynarski i parę innych osób, a ja przed nimi musiałem udowodnić, że jestem jakimś tam aktorem. To było koszmarne przeżycie. Wszystko mi pozasychało, nie tylko w ustach, ale i w uszach, rękach, a na plecach miałem zimny i gorący pot. Wtedy nas siedmiu zdawało i tylko ja zdałem. Przyznam się szczerze, że to moje zdawanie fatalnie wyglądało. Myślę, że zdałem dzięki Bardiniemu, u którego wcześniej zdawałem egzamin teoretyczny i mi dobrze poszło. Jednak część praktyczna poszła mi makabrycznie. Ja się potem strasznie wstydziłem, bo oni mi chyba z łaski dali ten dyplom i tylko dlatego go do dzisiaj mam – opowiadał mi przed laty.



Stanisław Szelc całą swoją karierę związał z Wrocławiem

Na początku artystycznej kariery trafił do kultowego, wrocławskiego teatru Kalambur, jednak nie na scenę, tylko pod nią, do piwnicy. Był tam... dozorcą, który palił w piecu.

- Co rusz wylatywałem ze studiów za ewidentne lenistwo, bo nie zdawałem egzaminów, a że z czegoś trzeba było żyć, to Bogusław Litwiniec, szef Kalambura, dał mi wtedy pracę takiego stróża jak z serialu „Alternatywy 4". Byłem palaczem bardzo zainteresowanym tym, co się dzieje na górze, w teatrze. I tak powoli, powoli, wlazłem na górę, a że permanentnie nie dogrzewałem moich kolegów, bo nie byłem zawodowym palaczem, więc mnie chyba z rozpaczy wciągnęli na górę, żebym już przestał palić w tym piecu. Potem już wsiąkłem w ten teatr. Nawet w nim pomieszkiwałem - wspominał.

O swoich początkach artystycznej drogi w teatrze Kalambur pisał: „Nie byłem specjalnie rozgarnięty, ale instynktownie czułem, że mam szczęście uczestniczyć w czymś szczególnym, toteż kiedy mnie, biednemu lumpenproletariuszowi, zaproponowano jakiś nieistotny epizod sceniczny, myślałem, że ktoś z kalamburowej wierchuszki zwariował".

Był szalenie skromnym człowiekiem: na każdym kroku podkreślał, że to inni są cudowniejsi, lepsi, zdolniejsi.

- Pod pozorami zuchwałości jestem introwertyczny. Może nie tyle jestem skromny, co staram się nie pchać na pierwszy plan - mówił i dodawał: - Mnie bardzo krępuje kontakt z ludźmi i powoduje, że się troszkę gubię, a z racji wykonywanego zawodu muszę od czasu do czasu „świecić twarzą" i wtedy gram, że jestem taki odważny.

Był domatorem, a ze swojej nory (jak mówił o pokoiku w mieszkaniu na ul. Kiełbaśniczej - uroczym, pełnym książek i durnostojek i durnoleżek) wychodził spotykać się do ulubionej (już nieistniejącej) kawiarni „Literatka" w Rynku.

Mówił: - Jestem smutnym domatorem, a na scenie wesołym, a nawet przygłupim - takie role mi przypisują. Jednak się nie przejmuję, bo pocieszył mnie przed laty Andrzej Waligórski, twórca Studia 202. Powiedział mi: „Wiesz co, Stasiek, ty się nie przejmuj. Idiotów mogą grać ludzie tylko bardzo zdolni". No i gram tego idiotę. Niekiedy mówię rzeczy poważne, ale wyglądam, jak wyglądam, więc odbiór mojej osoby jest taki, jaki jest - tłumaczył.

Stanisław Szelc zmarł w minionym tygodniu. Miał 83 lata.

Staszku, strasznie będzie Ciebie brak...

eprasa.pl d25ae4f3c3

PRAWO

Seksbiznes w Bydgoszczy. 13-letnia dziewczynka, matka – była nauczycielka, i lekarz. Nagrania i szantaż

– Nie mogę tego dłużej w sobie tłumić. Od ponad roku żyję w ciągłym stresie i jestem już załamana całą tą sytuacją. Nie widzę dobrego wyjścia. Wiem o sprawach przerażających, ale wiem też, że nie wolno mi o tym głośno mówić – wyznaje mój informator

Maciej Czerniak

Najpierw był telefon. Kilka połączeń. Numer nieznany. Krótko później mail. „Od 14 miesięcy, zupełnie przypadkiem, jestem człowiekiem uwikłanym w niezwykle delikatną sprawę kryminalną dotyczącą pedofilii. Zarzuty są podobne jak w przypadku Tomasza P., o którym pisał Pan kilka tygodni temu. Wiem, że te sprawy są jakoś ze sobą związane".

Nie przyjmuję tego twierdzenia na wiarę. Każde słowo wymaga zweryfikowania. A to zaledwie początek sprawy, najogólniejszy jej zarys. Odkrywanie tej historii to jak chodzenie po istnym polu minowym oskarżeń i niewiadomych.

Co na dyskach miał pan P.

Ujawniona w październiku 2025 roku sprawa Tomasza P. wywołuje szok. W domu w podbydgoskim Sicienku zostaje zatrzymany były dyrektor finansowy szpitala w Tucholi, lata temu dyrektor oddziału NFZ w Bydgoszczy, jeszcze wcześniej, do 2011 roku naczelnik w bydgoskim ZUS. To nie pierwszy raz, kiedy P. ma stawiane zarzuty – w 2016 roku został skazany na dwa lata więzienia w zawieszeniu za wyłudzenie kilkudziesięciu tysięcy złotych z kasy Szpitala Miejskiego im. Warmińskiego w Bydgoszczy. Wspólnie ze szpitalną księgową ukrył między fakturami TMS (Toshiba Medical Systems) rachunki wystawione przez swoją firmę MTS, które dotyczyły fikcyjnych szkoleń.

Jesienią 2025 nie chodzi jednak o fałszywe faktury. Śledczy znajdują u P. nośniki cyfrowe, a na nich materiały wideo z nielegalnym porno. Kryminalnych prowadzi do P. trop, który ma początek w... Kijowie. Kilka tygodni wcześniej Prokuratura Generalna Ukrainy za pośrednictwem Europolu poinformowała o sprawie Wydział do Walki z Handlem Ludźmi Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, skąd dalej informacje trafiły do Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

– Do policjantów w Kijowie zgłosili się rodzice dwóch 11-letnich dziewczynek. Z informacji i zeznań złożonych w obecności psychologa wynikało, iż od pewnego czasu kontaktował się z nimi, za pośrednictwem portalu społecznościowego, dorosły mężczyzna, który prezentował materiały pornograficzne z udziałem dzieci, a także zwierząt – mówi podinsp. Monika Chlebicz, rzeczniczka prasowa bydgoskiej KWP.

Sprawę nadzoruje Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy. W maju 2026 roku informuje, że ustalane są kolejne poszkodowane dzieci. Postępowanie zostaje przedłużone do 4 sierpnia. Ma być zakończone aktem oskarżenia. Kilka dni przed tym terminem strona ukraińska informuje o ustaleniu tożsamości jeszcze jednej nieletniej. Obecnie postępowanie jest w zawieszeniu, polscy śledczy czekają na pomoc prawną z zagranicy.

Śledztwo ma też ustalić kanały dystrybucji dziecięcej pornografii.

– Rozpowszechnianiem takich materiałów zajmują się osoby, które pozostają ze sobą w kontakcie, wiedzą, gdzie szukać tych treści. To często sieci powiązań. Chcemy zbadać, skąd te materiały pochodziły – słyszę w prokuraturze.

Co łączy tę sprawę z nową historią, o której się dowiaduję? Czy w ogóle coś łączy? Może to tylko zbieg okoliczności.

Matka i córka

Nowa historia ma dwa akty. Formalnie ze sobą niezwiązane. Faktycznie wspólnym mianownikiem jest Laura M. (personalia zmienione z uwagi na trwające postępowanie prokuratury). Akty dzieli prawie dekada. Postaram się przedstawić to, co ustaliłem w dziennikarskim śledztwie.

W czerwcu 2025 roku do mieszkania Laury w Bydgoszczy wchodzi grupa policyjna, specjaliści od technik cyfrowych. Zabezpieczają znalezione w pamięci urządzeń elektronicznych materiały o charakterze pornograficznym.



FOT. 123RF

Z danych fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wynika, że aż 26 proc. badanych nastolatków deklarowało doświadczenie przemocy seksualnej bez kontaktu fizycznego. 8 proc. przemocy seksualnej – z kontaktem fizycznym/ zdjęcie ilustracyjne

Na większości nagrań występuje dziewczynka i mężczyzna. Według ustaleń nagrania były rejestrowane od czerwca 2023 do sierpnia 2024 r.

Dziewczynka jest córką Laury. Na nagraniach miała zaledwie 13 lat.

Kobiecie są przedstawiane zarzuty z artykułów 200 kodeksu karnego. Różne paragrafy: prezentowanie wykonania czynności seksualnej osobie małoletniej poniżej 15. roku życia, utrwalanie treści pornograficznych w udziałem małoletniego, niepowiadomienie o przestępstwach seksualnych wobec dziecka. Jeden dotyczy usiłowania przez kobietę doprowadzenia psa do kontaktu z jej narządami płciowymi.

Laura miała prezentować córce, jak się uprawia seks, a także pomóc mężczyźnie obcować oralnie, a także umożliwiła „próbę" obcowania płciowego z własną córką.

Prokuratura wnosi do sądu trzymiesięczny areszt dla Laury. Sąd wydaje postanowienie, kobieta trafia za kraty.

– Z uwagi na charakter sprawy i na dobro poszkodowanej osoby nieletniej nie podajemy szczegółów prowadzonego śledztwa. Będą jeszcze wykonywane czynności dowodowe – mówi prok. Adam Lis, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ.

Śledczy nie chcą udzielać żadnych bliższych informacji w tej sprawie.

Spotykam się z informatorem. Rzecz jasna prosi o możliwość pozostania anonimowym. Gwarantuję to, zgodnie z przepisami prawa prasowego: – Ta sprawa nie wyszłaby nigdy na jaw, gdyby nie pewien mężczyzna. Myślę, że jemu należy się jakaś nagroda. To on zainteresował organy ścigania tą panią, choć prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy, do czego doprowadzi śledztwo.

Zaczęło się od alimentów

W 2025 roku, kilka miesięcy przed aresztowaniem Laury, do policji w Bydgoszczy zgłasza się

eprasa.pl d25ae4f3c3

młody mężczyzna. Podejrzewa, że jego była partnerka wyłudza od niego alimenty na córkę. Dziewczynka ma dziewięć lat, a mężczyzna twierdzi, że wykonał testy DNA, które wykluczyły jego ojcostwo. To jednak dopiero początek sprawy.

Mężczyzna (nazwę go imieniem Ksawery) mieszka na obrzeżach miasta i prowadzi małą firmę usługową. Kiedy na jaw wychodzą wyniki badań laboratoryjnych, policja zaczyna się interesować Laurą. Ona mieszka już wtedy u swojego ojca w mieszkaniu w bloku w bydgoskim Fordonie. Ma przy sobie dwie córki. Starsza liczy piętnaście lat.

Kilka tygodni obserwacji daje już mocne podstawy do podejrzeń, że kobieta mogła dopuszczać się innych przestępstw. To właśnie wtedy zabezpieczane są nośniki z materiałami zawierającymi dziecięcą pornografię.

Mijają miesiące, w ciągu których sąd – wobec poważnych zarzutów postawionych kobiecie – pozbawia Laurę władzy rodzicielskiej nad córkami i przyznaje ją byłemu mężowi, ojcu biologicznemu starszej dziewczynki. Przedłużany jest też tymczasowy areszt dla Laury. Kobieta opuszcza go w pierwszych miesiącach 2026 r.

– Wtedy zaczynają się problemy – słyszę od osoby będącej blisko sprawy.

O ile wcześniej sąd zezwolił matce, przebywającej za kratami aresztu, na sporadyczne kontakty z córkami przez telefon, to po opuszczeniu celi kobieta próbuje odzyskać w pełni możliwość widywania się z dziećmi.

Jak się dowiaduję, starsza z dziewczynek wprost wyczekuje tego kontaktu. – Ma z matką wspólny świat, choć jest przecież ofiarą, bo uczestniczyła w tym procederze – mówi informator. – Niestety, mentalnie już wsiąkła w to wszystko, w co angażowała ją matka. To jest tragedia.

– Nie mogę tego dłużej w sobie tłumić. Od ponad roku żyję w ciągłym stresie i jestem już załamana całą tą sytuacją. Nie widzę dobrego wyjścia. Mam wrażenie, że prokuratura opieszale działa w tym postępowaniu, że jest jakiś opór. Wiem o sprawach przerażających, ale wiem też, że nie wolno mi o tym głośno mówić – wyznaje mój kolejny informator.

Latem 2026 roku Laura i jej córka są widziane w centrum Bydgoszczy. Robią wspólne zakupy. Do policji trafia zgłoszenie. Zabezpieczane są nagrania z wideomonitoringu zewnętrznego, który rejestruje przechodniów na ruchliwej miejskiej arterii.

Z zewnątrz, od osoby spoza śledztwa, sygnał o sprawie dociera też do Rzecznika Praw Dziecka. Jak ustalamy, dopiero po interwencji tej instytucji prokuratura kieruje wniosek do sądu o ustanowienie zakazu zbliżania się matki do dzieci na odległość nie mniejszą niż 300 metrów.

Mam potwierdzenie.

– Rzeczniczka Praw Dziecka podjęła w przedmiotowej sprawie działania zgodne ze swoimi ustawowymi kompetencjami – brzmi odpowiedź z biura prasowego RPD. Dalej następuje wyjaśnienie, że urząd zgłosił „udział w sprawie, monitoruje postępowanie toczące się przed sądem rodzinnym, a także pozostaje w kontakcie ze służbami socjalnymi zajmującymi się rodziną".

Nauczycielka

Zbierając informacje do tej historii, natrafiam na zaskakujący ślad. Wiąże się on z przeszłością Laury. Dowiaduję się, że pracowała jako nauczycielka w Zespole Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Bydgoszczy. Uczyła tam przedmiotów zawodowych. Z tych ustaleń wynika jeszcze jedno – w 2015 roku miała wdać się w bliską relację z jednym z uczniów. Miało jej grozić zwolnienie dyscyplinarne, ale kobieta rzekomo oświadczyła, że jest w ciąży.

– To temat tak grząski i śliski, że nawet nie rozmawiamy o tym. Wiemy jednak, o co chodzi – słyszę od jednego z pracowników placówki.

W pierwszej kolejności chcę zapytać o sprawę dyrektorkę szkoły. W dzień, kiedy udaję się do ZSGH, nie ma jej na miejscu, więc w końcu wysyłam pytania mailem. Następnie pytam Grażynę Dziedzic, kurator oświaty w Bydgoszczy: – Nie znam tej sprawy, ale jeżeli dotyczy to tak odległego czasu, to po prostu nie mogłam o tym wiedzieć. Poza tym, jeżeli sprawa odnosiła się osoby nieletniej, to należy mieć na uwadze przede wszystkim dobro młodego człowieka.

Tu warto podkreślić, że Grażyna Dziedzic pełni funkcję wojewódzkiego kuratora od 2023 roku. Dlatego nie jest w stanie od razu odnieść się do moich kolejnych pytań: – Chcę tylko ustalić, czy sprawa została skierowana przez szkołę do kuratorium, czy urząd podjął jakieś czynności w tej sprawie – uściślam.

Te pytania zadałem w kuluarach, podczas jednej z konferencji prasowych, które odbywały się we wrześniu. Ostatecznie wysyłam maila w tej samej sprawie. Odpowiedź: „W 2021 roku Rzecznik Dyscyplinarny dla Nauczycieli prowadziła postępowanie wyjaśniające przeciwko nauczycielce (...) w innej sprawie. Postępowanie w czerwcu umorzono. Nie posiadam informacji w temacie przez pana wskazanym".

Tego samego dnia odpisuje również Justyna Ormanowska, dyrektor ZSGH: „Pełnię funkcję dyrektora Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Bydgoszczy od 1 września 2019 roku. Nic mi nie wiadomo w zakresie pana pytań".

W czasie między wysłaniem pytań dyrektorce bydgoskiego „gastronomika" a uzyskaniem jej odpowiedzi dowiaduję się, że Laura odeszła ze szkoły o wiele później. Nie pracuje tam od 2023 roku. Chcę zatem zweryfikować również tę informację u dyrektor Ormanowskiej. Potwierdza: „Z nauczycielką rozwiązano umowę o pracę z dniem 31 grudnia 2022 roku, w związku z otrzymaniem negatywnej oceny pracy".

– Prokuratura ma wiedzę o przeszłości podejrzanej, ale te kwestie nie są przedmiotem postępowania – mówi prokurator Lis.

Informator przekonuje, że Laura zabierała córkę do różnych mężczyzn. Matka miała przy tym korzystać z serwisów i chatów internetowych. Staram się to zweryfikować. Chcę zapytać o to Laurę wprost. Drzwi mieszkania otwiera jej ojciec, informując, że kobiety nie ma na miejscu, pojechała coś załatwić. Ma wrócić tego samego dnia po południu. Próbuję ponownie po paru godzinach, ale już nikt nie otwiera drzwi.

Kontaktuję się z jej adwokatem. Odmawia jakiegokolwiek komentarza na temat sprawy. Uzyskuję jednak zapewnienie, że zapyta klientkę, czy zgodzi się porozmawiać. Dwa dni później odpowiedź: Kobieta nie chce rozmawiać.

Nocna wizyta u lekarza i okup?

Prokuratura na pytanie, czy w sprawie był ktoś jeszcze; czy są badane wątki dotyczące spotkań w innych „konfiguracjach", cedzi każde słowo. Prokurator Lis jednak stanowczo stwierdza: – Zarzuty w tej sprawie usłyszał jeden mężczyzna.

W toku rozmów z osobami, które były blisko sprawy, pada nazwisko znanego specjalisty z Bydgoszczy, wcześniej związanego ze Szpitalem Biziela. To on miał znaleźć się na nagraniach, których rejestrowanie i przechowywanie zarzuca się Laurze. Ustalam – faktycznie mężczyzna pracował w tej lecznicy, ale już jest na emeryturze. I był na niej, kiedy postawiono mu zarzut w związku z czynnościami o charakterze seksualnym wobec nieletniej. Bydgoska Izba Lekarska informuje, że pismo z pytaniem o to, czy urząd zajmował się sprawą, przekazano do Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej oraz Okręgowego Sądu Lekarskiego izby w celu rozpatrzenia sprawy.

Medyk początkowo nie chce rozmawiać. Ucina tylko: – Ja zostałem wrobiony w tę całą sytuację. Nie wiedziałem, że dziewczyna jest nieletnia. Nie szukałem z nią kontaktu ani jej nie nagabywałem. Po prostu przyszła matka z córką, matka wiedziała i nie powinna na to pozwolić.

– To była „transakcja płatna"? – pytam.

– No, potem się okazało, że ma być płatna – pada odpowiedź. – Byłem szantażowany.

Mężczyzna twierdzi, że poznał Laurę na czacie internetowym. Doszło do jednego spotkania, potem kobieta miała oświadczyć, że chce się spotykać za pieniądze. Mężczyzna utrzymuje, iż zaskoczyło go to, kiedy w umówionym terminie, późnym wieczorem przyszła do niego z dziewczyną. Kilka godzin później, już nad ranem – mówi – wręczył kobiecie tysiąc złotych. Parę tygodni później dostał przesłany komunikatorem internetowym zapis wideo nocnego spotkania. I żądanie zapłaty.

– Zaczęło się od 10 tysięcy, 20, a skończyło na prawie 100 tysiącach. Zapłaciłem. Żyję z tym piętnem przez te lata. To był błąd i głupota. Żałuję. Zapłaciłem, bo chciałem zadośćuczynić jej i zamknąć tę sprawę. A trzeba było zgłosić na policję od razu. Potem żądała ode mnie też kolejnych 50 tys. zł – mówi.

Przekonuje też, że miał w sieci skontaktować się z nim inny mężczyzną, który również rzekomo był szantażowany. To, jak mówi, jest jednak już inne postępowanie. – Nie widziałem tej kobiety od 2023 roku – dodaje emerytowany medyk.

Nieoficjalny głos z prokuratury: – Status tej kobiety w śledztwie nie jest tak jednoznaczny, jak to się może wydawać. Jej motywy były skomplikowane. Mogła być przekonana, że nie wyrządza krzywdy dziecku. Jej postępowanie mogło wynikać z pewnych deficytów poznawczych.

Co działo się z materiałami, które – jak wynika z zarzutów – miały być nagrywane przez Laurę? Czy dostały się w inne ręce? Z tym pytaniem zwracam się do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, która nadzoruje postępowanie w sprawie Tomasza P. Pytam również, czy wątek domniemanej działalności Laury jest również badany w kontekście tego śledztwa. Otrzymuję zapewnienie, że zostanie to sprawdzone.

©℗

Z uwagi na charakter sprawy i dobro poszkodowanej osoby nieletniej nie podajemy szczegółów prowadzonego śledztwa.

ADAM LIS
zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ

Przemoc wobec dzieci

Według najnowszych danych i analiz publikowanych przez Komisję Europejską oraz Wspólne Centrum Badawcze w Europie nawet jedno na pięcioro dzieci pada ofiarą jakiejś przemocy lub wykorzystania seksualnego.

– Za każdą taką liczbą stoi konkretne dziecko, jego bezpieczeństwo, relacja z dorosłym i często długofalowe konsekwencje, które ciągną się przez całe jego życie – mówi Monika Herman, kierownik organizacji służby Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy, ekspert w obszarze przeciwdziałania przemocy domowej.

Te słowa padły podczas konferencji „Zjawisko wykorzystania seksualnego dzieci", która odbyła się w urzędzie wojewódzkim w Bydgoszczy 21 września.

– Nasze statystyki, czyli organów ścigania, nie pokazują pełnej skali zjawiska. Są zupełnie odmienne od tego, co będą prezentowały badania naukowe czy badania fundacji. Dlaczego? Dlatego, że większość dzieci nie mówi, że większość sytuacji mimo wszystko nie jest zgłaszana – dodaje. Jak podkreśla, od wielu lat również widać, że rodzaj przemocy seksualnej, jej charakter zmienia się. Przestępstwa te przeszły w „cyberzachowanie" i wykorzystanie seksualne za pomocą cybernarzędzi. W 2010 roku zanotowano 1 milion zgłoszeń dotyczących internetowej przemocy seksualnej. W 2025 roku było ich już 23 mln.

Z danych fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wynika, że aż 26 proc. badanych nastolatków deklarowało doświadczenie przemocy seksualnej bez kontaktu fizycznego. 8 proc. przemocy seksualnej – z kontaktem fizycznym.

Z danych policji: w 2025 roku wszczęto w całym wojewódzkie kujawsko-pomorskim 186 takich spraw. Stwierdzono 93 przestępstwa. Dla policji, zaznaczała Herman, ważne jest, jak szybko uda się zabezpieczyć materiał dowodowy, czy uda się wskazać sprawstwo i potem doprowadzić do aktu oskarżenia. Statystyki wskazują również, że najczęściej ofiarami padają dziewczynki.

eprasa.pl d25ae4f3c3

ODCHUDZANIE

Ozempic i Mounjaro. Cała prawda o lekach, które zmieniają ciało i apetyt

Dopiero od niedawna otyłość jest traktowana jako zupełnie oddzielna choroba. Wcześniej się mówiło, że jest następstwem innych chorób – mówi dr n. med. Adam Parfieńczyk, ordynator Klinicznego Oddziału Chorób Wewnętrznych i Endokrynologii Szpitala Wolskiego w Warszawie

Anita Czupryn

To jest bohaterka naszej dzisiejszej rozmowy.

Jaszczurka?!

Od niej wszystko się zaczęło. W ślinie tej jadowitej jaszczurki, nazywanej Helodermą arizońską, znajduje się substancja, która doprowadziła do stworzenia pierwszego leku działającego podobnie do ludzkiego GLP-1. Heloderma arizońska, jak nazwa wskazuje, żyje na pustyni w Arizonie i potrafi bardzo długo nie jeść. Amerykański endokrynolog Dr John Eng, zaczął ją badać około 1990 roku. Po sześciu latach potencjał tego odkrycia dostrzegły koncerny farmaceutyczne i rozpoczęły się badania nad lekiem. Pierwszy preparat pojawił się w Stanach Zjednoczonych już w 2005 roku. W Europie mniej więcej pięć lat później. Ja zetknąłem się z nim wcześniej, ponieważ przez pewien czas pracowałem w Anglii.

W Polsce w 2010 roku krążyły zaledwie pogłoski. Jeśli ktoś chciał schudnąć, przechodził zwykle na restrykcyjną dietę. Dziś niemal każdy, z kim rozmawiam, albo sam przyjmuje Ozempic czy Mounjaro, albo zna kogoś, kto je stosuje. Podobno są już również tabletki.

Od pewnego czasu mamy już tabletki – Rybelsus. Od dawna zastrzyki: Victozę, Saxendę (do iniekcji codziennych). Pojawiło się również Wegovy, które zawiera tę samą substancję co Ozempic, czyli semaglutyd, ale stosowaną w leczeniu otyłości w większych dawkach (do iniekcji co 7 dni). Ozempic podaje się w dawkach do 1 mg, a Wegovy w dawce 1,7 lub 2,4 mg. Od przyszłego roku będzie dostępna także dawka 7,2 mg. Najnowsze badania wskazują, że większa dawka semaglutydu działa jeszcze skuteczniej.

Panie doktorze, proszę o szczerość: czy to jest nowa moda, czy rzeczywiście przełom w leczeniu otyłości?

Proszę pani, to jest rewolucja. Mechanizm działania tych preparatów wyrasta z badań nad receptorami sprzężonymi z białkiem G, za które przyznano Nagrodę Nobla. Nie możemy powiedzieć, że są to leki służące wyłącznie odchudzaniu. Działają ogólnoustrojowo i pozwalają wyrównać zaburzony metabolizm. Moja nauczycielka, pani profesor, zawsze powtarzała, że przy tych lekach chudnięcie jest skutkiem ubocznym. Podstawą jest naprawa metabolizmu i przywrócenie organizmowi równowagi. Dopiero od niedawna otyłość traktujemy jako samodzielną chorobę, którą należy oddzielnie leczyć, a nie jedynie następstwo innych chorób. Kardiolodzy również mówią o rewolucji. Badania pokazują spadek liczby ostrych zdarzeń sercowo-naczyniowych i zgonów z ich powodu. Nie są to więc leki wpływające tylko na gospodarkę węglowodanową. Absolutnie nie.

Wyprzedził Pan moje pytanie, bo właśnie chciałam zapytać, co te leki robią z człowiekiem. Dlaczego ktoś, kto wcześniej przez cały dzień myślał o jedzeniu, po rozpoczęciu terapii może niemal o nim zapomnieć?

To kwestia tak zwanego „szumu jedzeniowego". W skrócie, w mózgu działają ośrodki nagrody, a my tej nagrody potrzebujemy. Na podobnej zasadzie funkcjonują pewne uzależnienia. Jeśli chodzi o jedzenie, człowiek przestaje mieć natrętne myśli, ponieważ odczuwa sytość. Lek trochę oszukuje mózg: nie trzeba już koniecznie dostarczać mu rozrywki w postaci jedzenia. Mechanizm działa na dwóch poziomach. Po pierwsze, bezpośrednio na mózg, nasze zachowania żywieniowe i ośrodek sytości. Po drugie, pokarm dłużej pozostaje w żołądku, więc płynie z niego do mózgu sygnał: „Jesteś najedzony, po co masz dojadać?". Człowiek je częściej, ale mniej. Jest jeszcze coś... co nazywam karą. Wiele osób prowadzących nieregularny tryb życia zjada jeden ogromny posiłek wieczorem. Po takim posiłku może pojawić się silny ból brzucha, rozpieranie i człowiek nie zaśnie. Niektóre osoby prowokują wtedy wymioty; to straszne i szkodliwe. Ponieważ lek powinien być stosowany przez dłuższy czas – minimum 12 miesięcy, może on pomóc organizmowi przestawić się na nowy tryb życia.

Istnieje obiegowa opinia, że kiedy człowiek zacznie przyjmować tego rodzaju leki, będzie już musiał brać je do końca życia, bo po odstawieniu pojawi się efekt jo-jo. Jak jest naprawdę?

Jeżeli człowiek nie zmieni sposobu życia i swoich złych nawyków: nie nauczy się prawidłowo jeść, nadal będzie prowadził siedzący tryb życia, przyjmował dużo kalorii albo nadużywał alkoholu, siłą rzeczy może nawet w ciągu 6 miesięcy, wrócić do wcześniejszej wagi. Niektóre osoby przez strach, właśnie z tego powodu przyjmują lek latami, przewlekle, nawet do końca życia. Oczywiście można tak robić, jeżeli nadal istnieją wskazania, preparat działa i jest dobrze tolerowany.

Wspomniał Pan o ośrodku nagrody w mózgu. Kiedy jemy ciastko, pojawia się wyrzut dopaminy, a lek ogranicza potrzebę sięgania po tę nagrodę. Co w zamian? Jak nauczyć się nagradzać inaczej i poradzić sobie z dawnym nawykiem?

Świetne pytanie, bardzo za nie dziękuję, bo pojawia się ono w szerokiej, interdyscyplinarnej dyskusji. Są tu dwa aspekty. Po pierwsze, lek nie odbiera całkowicie możliwości zaspokajania potrzeb kulinarnych. Człowiek po prostu je mniej. Szczególnie na początku terapii apetyt wyraźnie spada, nie można zjeść dużo naraz, a czasem w ogóle nie chce się jeść. Dla smakosza może to być początkowo problem. Podglądam czasem fora pacjentów, choć z wieloma publikowanymi tam rewelacjami absolutnie się nie zgadzam. Trzeba odwrócić uwagę mózgu od „szumu jedzeniowego". Kiedyś palaczom radzono, żeby zajęli czymś dłonie i nie sięgali po papierosa. Tu chodzi o coś podobnego – trzeba zająć mózg czymś innym. Z czasem zmieniają się również smaki. Wielu pacjentów mówi, że dawniej lubili określone potrawy, a dziś już za nimi nie przepadają. Mają mniejszy apetyt na słodycze, jedzą je rzadziej i w mniejszych ilościach, czasem bardziej ciągnie ich do potraw słonych. Zmienia się również odczuwanie zapachów. Znam wiele pań, które podczas terapii zmieniły nawet perfumy, bo dotychczasowy zapach przestał im odpowiadać.

Jednym słowem, nowa ja! Wrócę do tego, co powiedział Pan na początku: że chudnięcie jest właściwie skutkiem ubocznym poprawy metabolizmu. Czy te leki pomagają również przy stanie przedcukrzycowym, insulinooporności oraz problemach metabolicznych towarzyszących menopauzie albo Hashimoto?

Zdecydowanie mogą pomóc. Część lekarzy dyskutuje nawet o tym, jak definiować insulinooporność, ale sam mechanizm jest logiczny: w odpowiedzi na pokarm i podwyższenie poziomu glukozy organizm wydziela zbyt dużo insuliny. Te leki pomagają wyrównać gospodarkę cukrową i insulinową. Metformina nadal pozostaje świetnym lekiem i złotym standardem. Nowe preparaty działają inaczej chociaż również poprawiają wrażliwość organizmu na insulinę. Jeżeli zmniejsza się stężenie insuliny, słabnie też patologiczny mechanizm sprzyjający odkładaniu tkanki tłuszczowej. Leki te mogą również zmniejszać stłuszczenie wątroby. To bardzo ważne, bo Polacy, a szerzej Słowianie, mają skłonność do stłuszczenia wątroby, nie tylko z powodu nadużywania alkoholu.

Gdzie przebiega granica między leczeniem choroby a odchudzaniem osoby, która chce po prostu wyglądać jeszcze szczuplej? Może to tylko moje wrażenie, ale na premierach filmowych spotykam znane polskie aktorki i wydaje mi się, że nigdy nie były tak chude jak teraz.

Pierwszym kryterium jest BMI, czyli wskaźnik uwzględniający masę ciała i wzrost, ale samo BMI nie wystarczy. Np. u kobiet bierzemy pod uwagę stosunek obwodu talii do bioder, zawartość i rozmieszczenie tkanki tłuszczowej w organizmie, które różni się od tego u mężczyzn. U panów częściej występuje otyłość brzuszna. Jeżeli ktoś ma prawidłową masę ciała, a przyjmuje lek wyłącznie po to, by stać się jeszcze szczuplejszym, to jest to nadużycie. Mam tylko nadzieję, że takie osoby nie zdobywają preparatów z czarnego rynku, bo tego również jest w internecie bardzo dużo. Przy BMI powyżej 30 mówimy o chorobie otyłościowej. Przy nadwadze (BMI powyżej 25) lek można rozważyć, jeśli współistnieją problemy zdrowotne związane z nadmierną masą ciała. Liczy się ogólny stan metaboliczny organizmu (na przykład stłuszczenie wątroby, autoimmunologiczne zapalenia jak choroba Hashimoto czy obecność niedokrwistości). Nadmierna tkanka tłuszczowa jest bardzo aktywna metabolicznie. Podtrzymuje permanentny stan zapalny w organizmie. Szczególnie aktywna metabolicznie jest tkanka gromadząca się wokół narządów, w tym serca, dlatego wiąże się ona z większym ryzykiem zawału i innych zdarzeń sercowo-naczyniowych. Zmniejszenie jej ilości wyraźnie obniża to zagrożenie. Jestem zwolennikiem indywidualnego doboru terapii i bardzo dokładnego określenia celu. Nie chodzi wyłącznie o chudnięcie. Chodzi o nauczenie organizmu, jak ma później funkcjonować, potencjalnie także bez leku.

Co lekarz powinien wiedzieć o pacjencie, zanim wypisze pierwszą receptę? Czy wystarczy krótka konsultacja przez internet?

Absolutnie nie. Nigdy nie byłem zwolennikiem leczenia online. Pacjenta trzeba zbadać: przeprowadzić dokładny wywiad i badanie fizykalne. Musimy wiedzieć, jaki prowadzi tryb życia. Inaczej traktujemy osobę aktywną, która mimo ruchu nie może schudnąć, a inaczej kogoś pracującego zdalnie w domu, kto właściwie się nie rusza i zamawia jedzenie przez internet. Uruchomienie pacjenta i nauczenie go odpowiedniego sposobu odżywiania jest procesem. Lekarz musi znać zawód pacjenta, jego codzienność i współ-

eprasa.pl d25ae4f3c3

istniejące choroby przewlekłe. Powinien przeprowadzić dokładny wywiad rodzinny. Wiedzieć o przebytym zapaleniu trzustki, kamicy, problemach z przewodem pokarmowym i występowaniu określonych nowotworów tarczycy w rodzinie. Nie wyobrażam sobie, że da się to odpowiedzialnie sprawdzić w formularzu wypełnianym przez internet w ciągu 15 minut. Musimy również znać stan wyjściowy pacjenta i wiedzieć, co potem kontrolować. Nie można podać leku ot tak, bez diagnostyki.

Moja znajoma powiedziała mi, że aby otrzymać receptę, musi zrobić następujące badania: z krwi glukoza, kreatynina, ALT, TSH, AST, lipidogram, morfologia. Co Pan na to?

To zdecydowanie za mało. W naszej klinice zawsze najpierw kwalifikujemy pacjenta. Nie podajemy leku tylko dlatego, że ktoś go chce przyjmować. Wykonujemy: morfologię, ALT, AST, GGTP – żeby ocenić wątrobę i drogi żółciowe, a także lipazę i amylazę, które mówią nam o trzustce. Sprawdzamy gospodarkę węglowodanową – cukrową; wykonujemy doustny test obciążenia glukozą (OGTT) z oznaczeniem nie tylko glukozy, lecz także insuliny. Sama krzywa cukrowa, bez badania insuliny, nie daje żadnej informacji o jej wydzielaniu. Badamy też lipidogram, stężenie witaminy D3, żelaza, ferrytyny, kwasu foliowego, CRP, sodu, potasu, magnezu, wapnia i fosforu. Sprawdzamy również hormony tarczycy i TSH, a w razie potrzeby przeciwciała przeciwtarczycowe w trzech klasach. Wiele osób nie wie, że ma chorą tarczycę. Człowiek jest całością, nie można wyjąć jednego narządu i leczyć go w oderwaniu od reszty. Kiedyś usłyszałem od pewnego lekarza specjalisty, że interesuje go pacjent tylko od pasa w górę, bo wyłącznie tę część leczy. Absolutnie się z takim podejściem nie zgadzam.

Kto w ogóle nie powinien przyjmować tych leków, a kto wymaga szczególnej ostrożności?

U 10 procent pacjentów te leki po prostu nie działają. Znaczenie mogą mieć między innymi uwarunkowania biologiczne i oporność genetyczna. Nie powinno się również męczyć leczeniem osób, które mają zaznaczone skutki uboczne np.: niepowstrzymane wymioty, silne nudności albo bóle brzucha. Szczególnej ostrożności wymagają pacjenci cierpiący na przewlekłe zaparcia. Leki te spowalniają pracę jelit i mogą problem nasilać. Ostrożnie podchodzi się także do osób uzależnionych i nadużywających alkoholu. Nie znaczy to, że lek u nich nie działa, ale sytuacja wymaga szczególnego nadzoru.



FOT. GETTY IMAGES

Dr Adam Parfieńczyk: Nigdy nie byłem zwolennikiem leczenia online. Pacjenta trzeba zbadać: przeprowadzić dokładny wywiad i badanie fizykalne. Musimy wiedzieć, jaki prowadzi tryb życia

Jak chudnąć prawidłowo?

Średnio około kilograma tygodniowo, czyli mniej więcej cztery kilogramy miesięcznie. Szybsze tempo może być niebezpieczne. Największym zagrożeniem, o którym wszyscy dziś mówią, jest spadek masy mięśniowej. Mięśnie odbudować jest bardzo trudno. Kiedy ludzie sami zwiększają dawki, mogą tracić nie tylko tłuszcz, ale również mięśnie. Powstaje zjawisko „człowiek grubychudy". Osoba waży mniej, lecz nadal ma dużo tkanki tłuszczowej a o wiele za mało mięśni. Kolejnym typowym błędem jest zwiększanie dawki leku połączone z głodzeniem się. Nie wolno tego robić.

Jak często pacjent powinien kontaktować się z lekarzem? Czy comiesięczne wystawianie kolejnej recepty można już nazwać prowadzeniem leczenia?

Mogę opowiedzieć o schemacie, który wypracowaliśmy. Pierwsza wizyta nie może trwać 15 minut online. Musimy dokładnie porozmawiać z pacjentem, wyjaśnić mu wszystkie aspekty i powiedzieć, kiedy powinien zgłaszać: „Houston, mamy problem". Jeśli człowiek zostanie dobrze przygotowany, będzie wiedział, jak reagować. Po rozpoczęciu leczenia pierwszy miesiąc służy przestawieniu organizmu. Wykonujemy badanie lekarskie i badania dodatkowe, dobieramy lek, a po miesiącu prosimy o kontakt telefoniczny, żeby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Pacjent mierzy obwody talii i bioder i mówi nam, jak się zmieniły. Drugi miesiąc służy obserwacji, jak organizm funkcjonuje na nowym poziomie metabolicznym. Około trzeciego miesiąca chcemy ponownie zobaczyć pacjenta. Kontrolujemy wówczas cholesterol, witaminę D, stężenie żelaza i inne wcześniej nieprawidłowe wyniki. Utajony niedobór żelaza jest u pacjentów z otyłością dość częsty. Trzeba także uzupełniać elektrolity i witaminy, jeśli rzeczywiście ich brakuje. Szczególnie kobiety zauważają osłabienie i nadmierne wypadanie włosów, gdy zaczynają jeść mniej. Po co mają się z tym męczyć i źle czuć we własnej skórze, skoro można temu przeciwdziałać?

Jeśli już Pan o tym wspomniał, to powiedzmy o tych działaniach niepożądanych. Na co trzeba by się przygotować?

Przede wszystkim trzeba się przygotować na dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego: nudności, czasem wymioty, zgagę i niewielkie bóle brzucha. Wynika to z tego, że przejście pokarmu przez żołądek i jelita jest wolniejsze, więc jedzenie dłużej zalega.

Jeżeli zadbamy o odpowiednią ilość białka i ruch, możemy ochronić mięśnie?

Tak, potrzebne są zarówno odpowiednia ilość białka, jak i właściwie dobrany ruch. Naszym celem jest zmniejszenie masy tkanki tłuszczowej, a nie mięśni. Pacjenci prowadzeni prawidłowo wcale nie muszą zmagać się z sarkopenią.

Życie uczy, że za wszystko w jakiś sposób płacimy. Działania niepożądane są ceną, którą trzeba zapłacić za skuteczne leczenie?

Niekoniecznie i zdecydowanie nie u wszystkich. Pozwolę sobie na żart, że czasem jedyną ceną, jaką płacimy w ciągu roku za leczenie, są pieniądze – od dziesięciu do nawet trzydziestu tysięcy złotych za kurację. Jeżeli leczenie jest prowadzone prawidłowo to, nie spotkałem się z tym, żeby musiało ono w perspektywie źle wpływać na funkcjonowanie organizmu. Czytam czasem w internecie, że te leki powodują nowotwory... To bzdura. Jedyny wyjątek to rdzeniasty rak tarczycy. Tak samo mówi się o nasilaniu depresji. Nie potwierdzają tego dotychczasowe analizy; niektóre badania pokazują wręcz przeciwny kierunek.

Czytam jednak również o obniżeniu nastroju podczas terapii.

Spadek nastroju może mieć związek z utratą dotychczasowej nagrody. Jeżeli człowiekowi uzależnionemu od alkoholu odbierzemy butelkę, również może mieć obniżony nastrój. Tutaj zmniejsza się ilość jedzenia, czyli czegoś, co wcześniej sprawiało radość. To może być przejściowe. Trzeba jednak obserwować pacjenta, sprawdzić także jego ogólny stan zdrowia i ewentualne niedobory, między innymi witaminy D.

Nowoczesne leczenie otyłości stanie się przywilejem zamożnych? Elita będzie szczupła i zdrowa, a ludzie, których nie stać na leki, pozostaną ze swoją chorobą?

Takie głosy pojawiają się w internecie. Istnieje jednak zjawisko „klifu patentowego". Kiedy wygasa patent na substancję, mogą wejść odpowiedniki, zwykle znacznie tańsze od leku oryginalnego. Taki proces zaczyna obejmować starsze preparaty, na przykład liraglutyd. W przypadku semaglutydu również trwa już walka patentowa i pojawiają się konkurencyjne produkty, między innymi w Chinach. Jeśli na rynek wejdą odpowiedniki, ceny powinny spaść. Nie dotyczy to od razu najnowszych leków. Jeżeli nowy preparat świetnie działa, firma chce na nim jak najwięcej zarobić. Tak było z tirzepatydem i podobnie zapewne będzie z retatrutydem. Jestem jednak optymistą. Kiedy pojawią się kolejne, skuteczniejsze substancje, producenci starszych leków będą musieli obniżać ceny, żeby nadal je sprzedawać. Oczywiście zawsze będzie tak, że jeden pacjent „ pojedzie szybciej Ferrari, a drugi wolniej Syreną Bosto" byleby skutecznie. Zapewne pozostanie grupa osób, których nie będzie stać na terapię. Analogi GLP-1 nie muszą jednak wiecznie kosztować tyle co dziś.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dr n. med. Adam Parfieńczyk

Specjalista chorób wewnętrznych i medycyny nuklearnej, ordynator Klinicznego Oddziału Chorób Wewnętrznych i Endokrynologii Szpitala Wolskiego w Warszawie. Adiunkt Uczelni Łazarskiego. Doktor nauk medycznych z dziedziny hematologii. Autor ponad 76 publikacji naukowych.

eprasa.pl d25ae4f3c3

PROGRAMOWO

G. 16:40

Rodzina Połanieckich

TVP Kultura

Ekranizacja powieści Henryka Sienkiewicza opowiada historię miłości Stanisława Połanieckiego i pięknej Maryni Pławickiej. „Rodzina Połanieckich" to powieść pisana z potrzeby serca, w której mówi się o honorze, godności, o wielkiej trudniej miłości – tak jak je pojmowali ówcześni ludzie. Jest wiosna 1893 roku. Trzydziestoparoletni Stanisław Połaniecki, potomek zamożnej rodziny ziemiańskiej, po studiach za granicą wraca do kraju. Zamierza zająć się kupiectwem jako współwłaściciel Domu Bankowo-Handlowego. Gromadząc niezbędny kapitał, postanawia odebrać pieniądze pożyczone przed laty dalekiemu krewnemu, panu Pławickiemu. Przybywa do Krzemienia, majątku rodowego Pławickich, gdzie poznaje córkę gospodarza, uroczą pannę Marynię. Między młodymi nawiązuje się nić sympatii.





G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Marta i Tomek otrzymują zgłoszenie od dziecka. Na miejscu znajdują ranną kobietę z urojeniami z którą są dwie córki. Pojawia się mąż kobiety i ojciec dziewczynek, ale pacjentka kategorycznie nie chce, żeby mąż się do nich zbliża, a dzieci się go boją. Pacjentka trafia na SOR a wyniki wskazują, że brała narkotyki. Kobieta próbuje uciec i prosi Martę o pomoc, bo twierdzi, że nigdy nic nielegalnego nie zażyła. Na SOR trafia kobieta z bólem brzucha, którą przyjmuje dr Anna Knapik. Daria Bursztyn czuje się zmęczona jako młoda mama. Krzysztof oferuje, że się do niej wprowadzi. Tego dnia są urodziny Julci, wnuczki Krzysztofa. Wszyscy razem z Danielem bawią się w sali zabaw, ale Łukasz nie czuje się dobrze, widząc Asię z Danielem razem, szczęśliwych. Asia ponawia temat rozwodu. Krzysztof prosi Łukasza, aby przyjął go do szpitala.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Smolny umawia się z Gwiazdą – znienacka pojawia się też Nowak, który ma ważny i mocny temat o dilerach. Igor przeprasza szefa za to, że go kiedyś obraził. Gwiazda stwierdza, że byłby idiotą, gdyby go z powrotem nie zatrudnił... Nowak zaczyna działać – przekonuje Leona, żeby pomógł mu dopaść Szarego, dilera Julki. Chłopak spotyka się z przestępcą, żeby nagrać handel narkotykami... Ilona i Baliszewski spotykają się z Bożydarem i jego żoną. Milena ma swoje pomysły na ich wspólny projekt na dachu Wspólnej. Proponuje fit bistro z dietetycznym jedzeniem, zamiast włoskiej restauracji. Adrian słucha jej z zaciekawieniem a wkurzona Zdybicka... wychodzi! Tymczasem na dziedzińcu Wspólnej rozpoczyna się remont – matka Brygidy chce to wykorzystać! Włodek jest zdenerwowany – Elena nie pojawia się w barze z ich zamówieniem. Gdy w końcu oddzwania do Doroty, okazuje się, że odcięto jej prąd. Kobieta przyznaje się, że jest zadłużona, ale kiedy Zakrzewska proponuje jej pomoc mówi, że nie chce litości. Niespodziewanie, między kobietami dochodzi do ostrej wymiany zdań!



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Szesnastolatka zastaje szokujący widok: jej ojciec jest zakrwawiony i zabarykadowany, a w budynku policyjni detektywi znajdują zwłoki matki dziewczyny. Okoliczności sugerują, że to jej mężczyzna jest sprawcą, ale on stanowczo zaprzecza. Kto jest zabójcą i jakie okoliczności doprowadziły do tej tragedii? Tymczasem Zosia i Bartosz szukają mieszkania. Znajdują wyjątkowo korzystną ofertę, ale Zosia ma wątpliwości co do uczciwości ogłoszeniodawcy.



G. 19:30

Panna młoda

TVP Kobieta

Doskonała okazja do obejrzenia od 1. odcinka hitu głównej anteny TVP. Serial opowiada o Hancer, osieroconej kobiecie gotowej na wszystko, by poprawić los swojego chorego brata. Zgadza się nawet na zaaranżowane małżeństwo z Cihanem, spadkobiercą bogatego rodu. Tak zaczynają się problemy.

G. 17:55

Detektywi

TVN

Młoda dziewczyna prosi detektywów, Annę Potaczek i Katarzynę Kowalik, o pomoc bezdomnej kobiecie, mieszkającej w piwnicy jej bloku. Nastolatka jest świadkiem napaści i porwania kobiety. Potaczek dociera do gabinetu stomatologicznego, którego wizytówkę miała poszukiwana. Okazuje się, że prowadzący go ortodonta jest mężem bezdomnej, ale wypiera się znajomości z nią.

eprasa.pl d25ae4f3c3

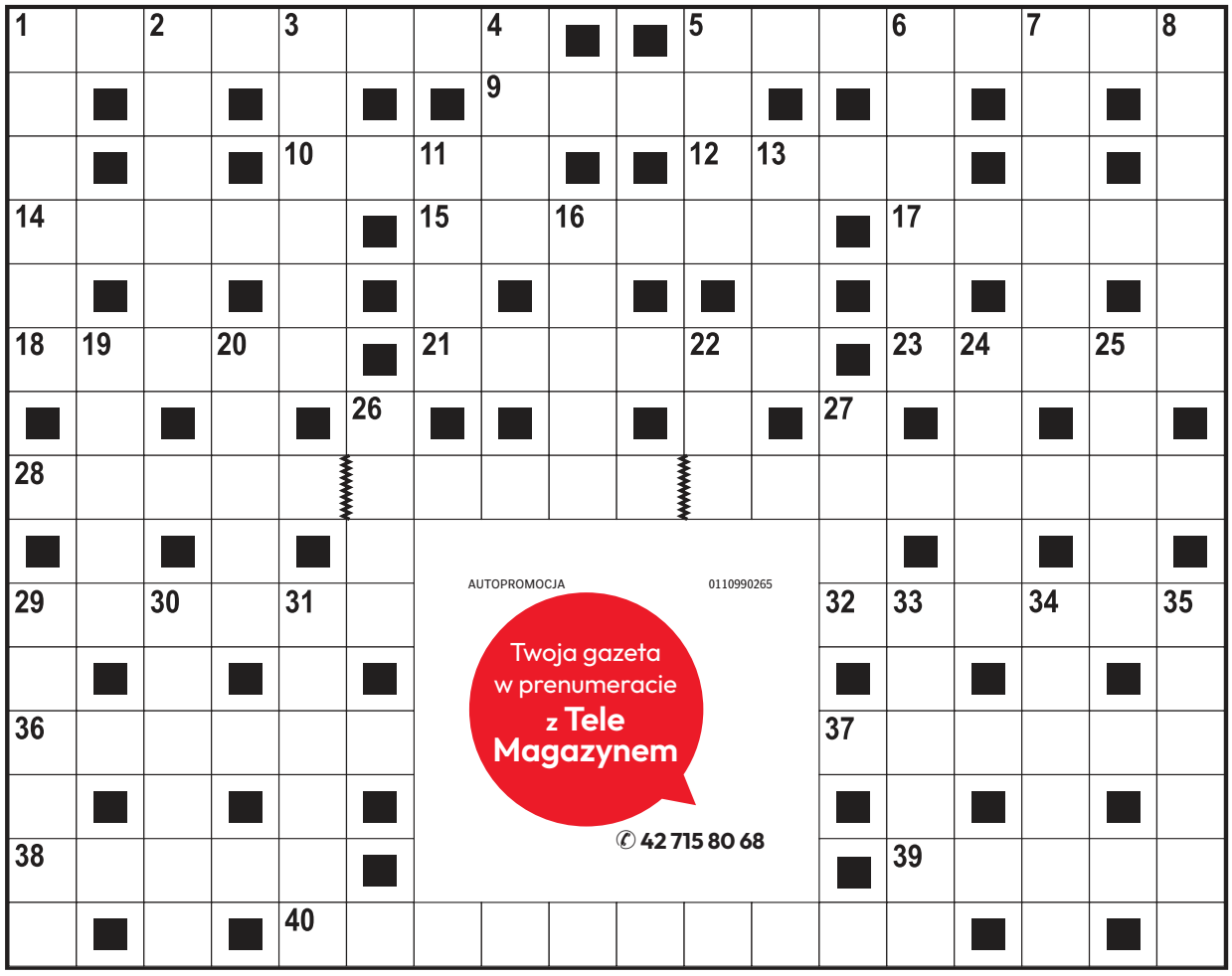
KRZYŻÓWKA NR 149

Poziomo:

1) japoński konkurent Yamahy,
5) chrust do rozpalania ognia,
9) Myszka z kreskówki Walta Disneya,
10) afrykańska owca grzywiasta,
12) w portfelu Hiszpanki,
14) … of London, historyczna twierdza,
15) górnik na przodku,
17) atrybut marszałka Sejmu,
18) teatr w naszej stolicy,
21) potoczna, błędna nazwa grochodrzewu,
23) najmniejsza moneta w portfelu Polki,
28) powieść Astrid Lindgren o dziewczynce – „dziecku lasu”,
29) groźna choroba oczu, glaukoma,
32) twierdza broniona przez wojska księcia Jeremiego Wiśniowieckiego,
36) ozdobna roślina doniczkowa, howea,
37) grzyb jadalny o lepkim kapeluszu,
38) węgierka lub renkloda,
39) wyrasta z pnia kasztanowca,.
40) wyrób ludowego artysty.

Pionowo:

1) sękaty kij w ręku żebraka,
2) namiot Indianina z Ameryki Północnej,
3) szeroka, długa wstęg,
4) Baltazar lub Małgorzata,
5) cztery kąty i … piąty,
6) część wstępna powieści,
7) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,
8) aprobata po udanym występie aktora,
11) skrzynka w lokalu wyborczym,
13) element końskiej uprzęży,
16) światło rzucane przez latarnię,
19) ryba z rodziny śledziowatych,
20) tarantula lub ptasznik
22) spiętrza wodę w rzece,
24) odprowadza deszczówkę z dachu,
25) woreczek na denary, kabza,
26) rosyjska zupa rybna,
27) Winnetou dla swoich,
29) premiowana znakiem Q,
30) wyjaśnia symbole z nocnych wizji,
31) żołnierz ciężkiej jazdy,
33) przezroczysta część ptasiego jaja,
34) rycerz z francuskiego eposu,
35) wzorzysty materiał o dzianinowym splocie.

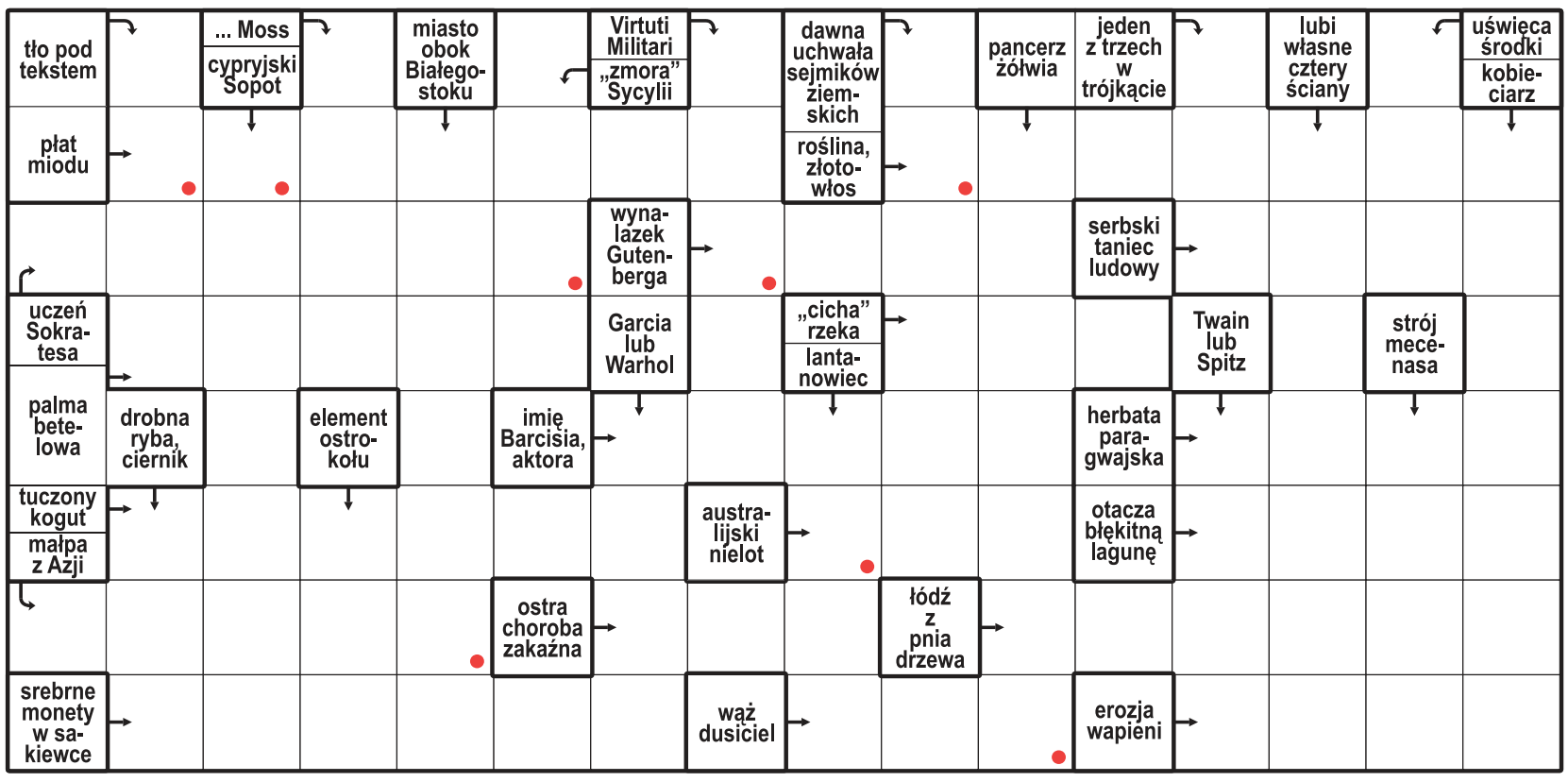


AUTOPROMOCJA 0110990265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 148

Ż	■	G	■	K	O	K	S	■	■	K	A	R	P	■	D	■	O	
A	R	I	E	L	■	W	A	R	H	O	L	■	R	E	Ż	I	M	
R	■	G	■	A	M	O	L	■	■	T	E	B	Y	■	O	■	O	
G	L	A	N	S	■	T	O	C	Z	E	K	■	M	A	N	E	T	
O	■	N	■	E	T	A	N	■	■	R	O	P	A	■	K	■	K	
N	A	T	U	R	A	■	I	B	I	S	■	U	S	T	A	W	A	
■	P	■	M	■	B	■	K	■	■	K	■	L	■	R	■	I	■	
D	O	L	I	N	A	P	I	Ę	C	I	U	S	T	A	W	Ó	W	
■	R	■	A	■	K							A	■	N	■	R	■	
S	T	A	R	K	A							R	A	S	Z	Y	N	
Z	■	N	■	S	■							■	L	■	B	■	O	
P	I	E	W	I	K							M	E	L	A	N	Ż	
U	■	M	■	Ą	■							■	J	■	R	■	Y	
L	L	O	Y	D	■							■	K	W	A	R	C	
A	■	N	■	Z	A	W	I	A	D	O	W	C	A	■	Ż	■	E	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PLANDEKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz czas na przyjemności.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi skupienie, bo jedno zdanie może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją i ruszyć z ważnym planem.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje skupić się na jednym zadaniu.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie odkładaj trudnej rozmowy. Horoskop dzienny mówi, że słowa pomogą znaleźć wyjście dla wszystkich.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop na dziś sugeruje zaufać sobie, ale sprawdzać fakty.

Waga (23.09 - 22.10)
Sprzyja Ci odwaga. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pewna propozycja może otworzyć nowe drzwi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zmieniać planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś radzi zapisać go i wrócić do niego w dogodnym czasie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna przyjemność poprawi Ci dziś humor.

eprasa.pl d25ae4f3c3

SIATKÓWKA

Polska siatkarską potęgą! Biało-Czerwoni mistrzem Europy i z biletem na igrzyska!

Dariusz Kuczmera

Polscy siatkarze obronili tytuł mistrzów Europy po zwycięstwie nad Francją 3:1 (31:29, 25:19, 19:25, 25:16) w sobotnim finale w Mediolanie. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia zdobyli tym samym kwalifikację do igrzysk olimpijskich 2028 roku w Los Angeles.

Polacy przystępowali do finału po zwycięstwie 3:0 nad Słowenią w półfinale. Francuzi pokonali natomiast Finów 3:1. Sobotni finał był dla biało-czerwonych okazją do rewanżu za przegrany 0:3 decydujący mecz igrzysk olimpijskich w Paryżu.

Najlepszym zawodnikiem meczu po stronie liderów światowego rankingu był Bartłomiej Bołądź - zdobył 16 punktów. Po 13 dołożyli Tomasz Fornal i Wilfredo Leon.

- Dziękuję wszystkim kibicom za wasze wsparcie. Mamy kwalifikację olimpijską i to wszystko dzięki wam - zwrócił się Leon do fanów tuż po zakończeniu meczu finałowego.

Urodzony na Kubie, a reprezentujący Polskę od 2019 roku siatkarz otrzymał nagrodę dla najbardziej wartościowego zawodnika turnieju.

Leon, który otrzymał również nagrodę dla najlepszego przyjmującego, został drugim siatkarzem w historii ME z tytułem MVP imprezy drugą edycję w rzędu. Pierwszym w latach 1993 i 1995 był Włoch Andrea Giani, aktualny trener Francuzów.

Podczas dekoracji wręczono nagrody „drużynie marzeń". Z Polaków wyróżnieni zostali również środkowi Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak. Za najlepszego trenera uznano szkoleniowca biało-czerwonych Nikolę Grbicia. Najlepszym atakującym został Francuz Theo Faure, rozgrywającym jego rodak Antoine Brizard, a drugim przyjmującym Fin Nooa Marttila.

Biało-czerwoni wywalczyli trzeci złoty medal mistrzostw Europy; wcześniej byli najlepsi w Izmirze w 2009 roku i trzy lata temu w Rzymie. Podobnie jak w 2023 roku wcześniej triumfowali w Lidze Narodów.

- Kończymy sezon z dwoma medalami, czego chcieć więcej - powiedział Bartłomiej Lemański.

- Pierwszy set finału mistrzostw Europy był najlepszy, jaki oglądałem w tym roku – powiedział PAP trener Mark Lebedew, oceniając mecz Polaków z Francuzami.

Wśród gratulujących i wręczających medale biało-czerwonym byli m.in. minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki oraz prezes PZPS Sebastian Świderski. Do drużyny przed wejściem na podium i odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego dołączył Jakub Majchrzak, który był cały czas z ekipą, ale nie wystąpił w żadnym z dziewięciu spotkań w drodze po tytuł.

W meczu o trzecie miejsce Finowie pokonali Słoweńców 3:0 i zdobyli pierwszy w historii medal ME.

Prezydent Karol Nawrocki podziękował polskim sportowcom i pogratulował im sobotnich sukcesów. „Piękny dzień polskiego sportu!" – przekazał za pośrednictwem platformy X. Karol Nawrocki napisał, że był to dzień „pełen emocji, determinacji i walki do samego końca".

Polska - Francja 3:1 (31:29, 25:19, 19:25, 25:16).

Polska: Bartłomiej Bołądź, Tomasz Fornal, Szymon Jakubiszak, Marcin Komenda, Bartłomiej Lemański, Wilfredo Leon - Jakub Popiwczak (libero) - Jan Firlej, Maksymilian Granieczny, Kewin Sasak, Kamil Semeniuk, Artur Szalpuk. Trener: Nikola Grbić. ©℗



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Polscy siatkarze cieszą się po zdobyciu mistrzostwa Europy

SIATKÓWKA

Siatkarki PGE Budowlanych zaprezentowały się kibicom

W wyjątkowej atmosferze odbyła się prezentacja nowej drużyny mistrzyń Polski, czyli siatkarek PGE Budowlanych

Dariusz Kuczmera



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Siatkarki PGE Budowlanych Łódź gotowe do sezonu

Kibice licznie przybyli na wydarzenie do Sport Areny, fani poznali skład, który przystąpi do obrony mistrzostwa Polski. Ligowe rozgrywki rozpoczną się już w pierwszy październikowy weekend.

Po prezentacji podopieczne trenera Macieja Biernata rozegrały sparing z #Volley Wrocław i wygrały 4:0:25:19, 25:15, 25:20, dodatkowy set: 25:16

To był ważny wieczór nie tylko ze względu na samo granie. Przed meczem oficjalnie zaprezentowaliśmy drużynę na sezon 2026/2027, a później mogliśmy już sprawdzić się na boisku przed startem ligowych rozgrywek - czytamy na profilu klubu na Facebooku.

Jakie zmiany nastąpiły w drużynie? Jest nowa rozgrywająca Katarzyna Wenerska z Developresu Rzeszów. Zastąpi Alicję Grabkę, która powędrowała w przeciwnymi kierunku. Linię przyjęcia wzmocniły Martyna Grajber-Nowakowska, Aleksandra Kazała i Julita Molenda. Nowe siatkarki to Ukrainka Polina Herasymchuk i Rumunka Iuna Zadorojnai.

W drużynie pozostała środkowa Sasa Planinsec, atakująca Maia Storck i libero Justyna Łysiak, a także Nadia Siuda, Rodica Buterez, Joanna Lelonkiewicz, Paulina Majkowska, Kornelia Drosdowska.

Nowy sezon Tauron Ligi PGE Budowlani Łódź rozpoczną 2 października wyjazdową rywalizacją z beniaminkiem MKS Kalisz.

W Sport Arenie mistrzynie Polski zagrają w drugi weekend października, gdzie odbędą się derby Łodzi PGE Budowlani – ŁKS Commercecon Łódź. To ciekawy mecz dwóch mocnych drużyn.

Kadra na sezon 26/27:

Przyjmujące: Aleksandra Kazała, Martyna Grajber Nowakowska, Julita Molenda, Rodica Buterez

Środkowe: Joanna Lelonkiewicz, Sasa Planinsec, Paulina Majkowska, Polina Herasymchuk

Atakujące: Iuna Zadorojnai, Maja Storck

Libero: Justyna Łysiak, Kornelia Drosdowska

Rozgrywające: Katarzyna Wenerska, Nadia Siuda. ©℗

SIATKÓWKA

ŁKS Commercecon Gigantem Siatkówki

Dariusz Kuczmera

To był rewanż za ubiegłoroczny finał turnieju. ŁKS Commercecon Łódź pokonał 3:1 KS DevelopRes Rzeszów i wygrał LOTTO Gigantów Siatkówki 2026.

Starcie dwóch polskich drużyn stało na bardzo wysokim poziomie. Nie brakowało też dramatycznych sytuacji.

Finałowy mecz LOTTO Gigantów Siatkówki 2026 między ŁKS-em a DevelopResem od początku stał na bardzo wysokim poziomie. Trudno się dziwić. Obie polskie ekipy świetnie zaprezentowały się podczas piątkowych półfinałów i kibice w Twardogórze liczyli, że siatkarki stworzą ciekawe widowisko. Nie zawiedli się.

MVP finału została rozgrywająca z Łodzi Karla Antunović.



FOT. PAWEŁ PIOTROWSKI

Ełkaesianki wygrały prestiżowy turniej w Twardogórze

ŁKS Commercecon Łódź - KS DevelopRes Rzeszów 3:1 (25:22, 20:25, 25:21, 25:19)

ŁKS Commercecon Łódź: Karla Antunović 4, Anna Obiała 14, Oleksandra Milenko 12, Elles Dambrink 13, Suvi Kokkonen 13, Magdalena Jurczyk 7, Anna Pawłowska, Pola Nowakowska 6, Sonia Stefanik 7, Julia Sobalska, Maja Szymańska 4. Trener: Adrian Chyliński.

W półfinale ŁKS Commercecon Łódź w niecałe 80 minut pokonał turecki Zeren Spor Kulübü 3:0. MVP spotkania została Elles Dambrink.

ŁKS Commercecon Łódź - Zeren Spor Kulübü 3:0 (25:20, 25:18, 25:13)

ŁKS: Karla Antunović 7, Anna Obiała 9, Oleksandra Milenko 10, Elles Dambiring 15, Suvi Kokkonen 14, Magdalena Jurczyk 6, Anna Pawłowska (libero) oraz Pola Nowakowska. Trener: Adrian Chyliński.

Kadra na turniej w Twardogórze:

1 Karla Antunović, rozgrywająca, 183 cm, 2002
2 Aleksandra Staniaszek, środkowa, 188 cm, 2009
5 Regiane Bidias, przyjmująca, 190 cm, 1986
6 Anna Obiała, środkowa, 187 cm, 1995
9 Pola Nowakowska, przyjmująca, 181 cm, 1996
10 Oleksandra Milenko, przyjmująca, 182 cm, 1999
15 Elles Dambrink, atakująca, 189 cm, 2003
16 Sandra Mikołajewska, libero, 170 cm, 2005
17 Sonia Stefanik, środkowa, 191 cm, 2002
19 Julia Sobalska, rozgrywająca, 178 cm, 2003
20 Anna Pawłowska, libero, 169 cm, 1998
21 Maja Szymańska, atakująca, 186 cm, 2002
55 Suvi Kokkonen, przyjmująca, 182 cm, 2000
95 Magdalena Jurczyk, środkowa, 183 cm, 1995
©℗

eprasa.pl d25ae4f3c3

SIATKÓWKA

Syn byłego reprezentanta Polski i siatkarza Resursy wymaga pilnej pomocy medycznej

Dariusz Kuczmera

Prezes Łódzkiej Rodziny Siatkarskiej Bogusław Adamski przekazał nam alarmujące wieści dotyczące stanu zdrowia syna byłego reprezentanta Polski i siatkarza Resursy Zdzisława Dybowskiego.



XFOT. MICHAŁ DYBOWSKI

To Michał Dybowski, liczący na wsparcie syn byłego reprezentanta Polski i siatkarza Resursy Łódź Zdzisława Dybowskiego

Syn byłego siatkarza Michał Dybowski ma 47 lat i usłyszał druzgocące rozpoznanie: rak płaskonabłonkowy jamy ustnej, zaawansowany miejscowo, z naciekiem na kość żuchwy i zajętymi węzłami chłonnymi szyi. Guz można zoperować, a plan leczenia jest gotowy. Czeka mnie 5 miesięcy intensywnego leczenia, blisko rok leczenia uzupełniającego i długa rehabilitacja.

Michał Dybowski pisze: Proszę o pomoc, żeby zacząć leczenie jak najszybciej i mieć jak największą szansę na przeżycie.

Jak czytamy na stronie siepomaga: koszt leczenia to około 1,7 miliona złotych. Niestety, nie wszystko finansuje system publiczny, a części świadczeń nie da się dostać w terminie, który wyznacza medycyna. Najdroższą pozycją jest leczenie uzupełniające. Lek, który się w nim stosuje, nie jest w Polsce refundowany w tym zastosowaniu, a pełny kurs to piętnaście podań.

Wszystkie zebrane środki rozlicza fundacja prowadząca zbiórkę na podstawie faktur i rachunków. Jeśli część leczenia zostanie przeprowadzona w Polsce albo sfinansowana przez NFZ, niewykorzystane środki zostaną przeznaczone zgodnie z zasadami Siepomaga: na dalsze leczenie i rehabilitację związane z chorobą.

Oto link do zbiórki:

https://www.siepomaga.pl/michal-dybowski

Jesteśmy pewni, że środowisko siatkarskie, jak żadne inne mocno wspierające się w trudnych chwilach, nie pozostawi bez pomocy syna tak zasłużonego dla polskiej siatkówki zawodnika. ©℗

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik odda swój medal na cele charytatywne

Dariusz Kuczmera

Bartosz Zmarzlik, który mógł w sobotę po raz siódmy zostać indywidualnym mistrzem świata na żużlu, a musiał się zadowolić srebrnym medalem, podkreślił po zawodach w Toruniu, że nie kończy kariery.

Polak w ostatnim tegorocznym turnieju cyklu Grand Prix zajął trzecie miejsce.

Z podwójnego sukcesu cieszył się Brytyjczyk Robert Lambert, który po raz pierwszy triumfował w mistrzostwach świata.

- Zrobiłem wszystko, co mogłem. Moim zdaniem w turnieju spisałem się dobrze. Ponownie byłem na podium, z czego się bardzo cieszę. Mam 31 lat i 10 medali indywidualnych mistrzostw świata. Myślę, że nawet jako dziecko nie marzyłem o takich rzeczach – powiedział polski żużlowiec.

W sobotę przekonywał dziennikarzy, że jest szczęśliwy. - Wiem, ile trzeba poświęcić, aby zdobyć medal mistrzostw świata. To moje trzecie srebro. Mam też sześć złotych i jeden brązowy - wyliczył.

Przyznał, że w sobotę ciążyła na nim wielka presja, ale udało mu się zachować spokój.

- W finale Robert Lambert okazał się lepszy. Wybrał przed nim też bardzo dobre pole startowe - wspomniał.

Zmarzlik poinformował też, że srebrny medal odda na cele charytatywne. ©℗



FOT. PAP/AGNIESZKA BIELECKA

Bartosz Zmarzlik, Robert Lambert i Brady Kurtz na podium

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu



Siatkarze mogą, a koszykarze, piłkarze, szczypiorniści nie

Wspaniali siatkarze jechali na mistrzostwa Europy po złoty medal. Wzorem Argonautów Jazona przywieźli złote runo. Spokojni, pewni siebie, swoich umiejętności. Podkreślali, nie liczą się indywidualne popisy gwiazd, najważniejszy jest zespół.

Trener Nikola Grbić wywalczył już dziesiąty medal światowych imprez ze swoimi wojownikami. Poza przypadkową porażką z Bułgarami, fantastyczni Biało-Czerwoni wygrali siedem meczów po 3 : 0. W finale z Francuzami, mistrzami olimpijskimi 2021 i 2024 roku, rozegrali swój najlepszy turniejowy mecz. W drugim i czwartym secie długimi momentami demolowali Trójkolorowych. Również ćwierćfinał z Niemcami, półfinał ze Słowenią, były popisami Polaków.

Do dream teamu drużyny marzeń mistrzostw wybrano aż czterech Polaków, którzy otrzymali pięć wyróżnień. Wilfredo Leon został uznany MVP najlepszym zawodnikiem turnieju. Tytułem najlepszego trenera uhonorowano trenera Biało-Czerwonych Serba Nikolę Grbicia.

Dodatkową nagrodą za mistrzowski triumf jest awans na igrzyska olimpijskie Los Angeles 2028. Będzie dużo czasu na spokojną robotę, bez nerwowego ciułania punktów w światowym rankingu FIVB. Może wreszcie ta cudowna drużyna powtórzy złoty sukces olimpijski herosów Huberta Wagnera z igrzysk olimpijskich 1976.

Wieloletnia zagadka dręcząca kibiców i ekspertów. Siatkarze mogą, a koszykarze, piłkarze, szczypiorniści nie. Piłkarze ręczni mieli medale mistrzostw świata w pierwszych dekadach XXI wieku. Po pechowym czwartym miejscu na igrzyskach Rio 2016 kolejne narodowe ekipy staczały się blisko dna światowej rywalizacji.

Dzięki Michałowi Probierzowi spadliśmy na zaplecze elity Ligi Narodów.

Od czasów Artura Boruca, Łukasza Fabiańskiego, Wojciecha Szczęsnego szukamy bramkarza nr 1, a przecież w sztabie są fachowcy Andrzej Dawidziuk i Józef Młynarczyk. Robert Lewandowski kwitnie niczym opadające jesienne liście. Biologia organizmu Lewego jest nieubłagana. Dotkliwie pokazał to mecz z Bośniakami.

Niektóre nasze zagrania toczyły się na poziomie okręgówki. Czasami goście grali z nami w dziadka. Zabrakło determinacji, euforii. Wrażenie przygnębiające. Na nasze szczęście arbiter, z zawodu aptekarz z Aten, nie uznał Bośniakom gola po samobóju Wiktora Nowaka. W poniedziałek na truskawkowym boisku w Solnie, przedmieściu Sztokholmu, gramy ze Szwedami. Potop czy szarża szwoleżerów pułkownika Jana Kozietulskiego pod Somosierrą?

PIŁKA NOŻNA

Piłkarki Grot SMS Łódź nie dały rady Pogoni Szczecin. Teraz Legionistki

Dariusz Kuczmera

W piątym meczu tego sezonu ekstraligi kobiet piłkarki nożne Grot SMS Łódź walczyły na swoim boisku z Pogonią Szczecin.



FOT. GROT SMS ŁÓDŹ

W takim składzie zaczęła mecz drużyna Grot SMS

Do przerwy utrzymywał się zasłużony bezbramkowy remis. Po zmianie stron walcząca o mistrzostwo Polski Pogoń Szczecin strzeliła dwie bramki. Kyah Le trafiła w 48 minucie, a Bianca Ienovan 84. Łodzianki w tym sezonie jeszcze nie wygrały. Mają na koncie 2 remisy i 3 porażki. Bilans bramkowy: 2-10.

Drużyna Grot SMS grała w składzie: Monika Sowalska - Ines Sobczak, Julia Kolis, Hannak Kroupa, Zofia Pągowska - Martyna Bartczak (74, Viktoria Cuperova) - Anna Potrykus (81, Mila Ushakevich), Shay Montgomery, Kamila Osajkowska, Laura Urbańczyk (61, Anastazja Komar) - Paulina Filipczak.

4 października o 17 Łodzianki zagrają na wyjeździe z Legionistkami Warszawa.

Trzy piłkarki nożne Grot SMS Łódź otrzymały powołania do młodzieżowych reprezentacji Polski. Anna Potrykus znalazła się w kadrze U-19 na zgrupowanie, które odbędzie się w dniach 6-13 października. Biało-czerwone rozegrają w jego ramach mecz towarzyski z Chorwacją (12.10, godz. 11).

Dominika Lemańczyk i Laura Urbańczyk zostały powołane na zgrupowanie drużyny narodowej U-17 oraz turniej finałowy mistrzostw świata w Maroku. W fazie grupowej Polki zmierzą się z: Nigerią – 17.10, g. 18, Koreą Północną – 20.10, g. 15, Portoryko – 23.10, g. 15

W meczu o brązowy medal mistrzostw świata U20: Kolumbia - Włochy 1:1, karne 4:3. ©℗

eprasa.pl d25ae4f3c3

PIŁKA NOŻNA

Oświadczenie Polskiego Związku Piłkarzy w sprawie b. zawodnika Widzewa i ŁKS

Dariusz Kuczmera

Od Marcina Olczyka, mendżerads. Komunikacji i PR Polskiego Związku Piłkarzy otrzymaliśmy interesujące pismo, które publikujemy w całości.

„W związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej informacjami dotyczącymi trudnej sytuacji życiowej i bytowej oraz pobytu w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Konstantynowie Łódzkim, byłego piłkarza ŁKS Łódź i RTS Widzew Łódź - Zdzisława Kostrzewińskiego, Polski Związek Piłkarzy oświadcza, co następuje.

Uchwałą Zarządu Polskiego Związku Piłkarzy z sierpnia 2026 roku, została podjęta decyzja o udzieleniu pomocy w pokryciu kosztów pobytu Pana Zdzisława Kostrzewińskiego w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Konstantynowie Łódzkim. Polski Związek Piłkarzy pokrył, w całości, koszty pobytu Zdzisława Kostrzewińskiego, w okresie 14.08-31.08. 2026 roku, na podstawie faktury wystawionej przez wymienioną wyżej placówkę i przesłaną, drogą elektroniczną, do siedziby PZP.

Jednocześnie pragniemy nadmienić, że Polski Związek Piłkarzy na stałe monitoruje trudną sytuację życiową Pana Zdzisława Kostrzewińskiego i stara się mu udzielać niezbędnej pomocy, co stoi w zgodzie z celami statutowymi PZP, który broni praw i interesów nie tylko czynnych sportowo zawodników, ale i pomaga byłym piłkarzom.

Osobistym staraniem przedstawiciela PZP, we współpracy z Fundacją Widzewa, w grudniu 2025 roku zakupiono dla Pana Zdzisława Kostrzewińskiego szkła korekcyjne, niezbędne do codziennego, normalnego funkcjonowania byłego piłkarza łódzkich klubów.

Podobnie rzecz się miała z pobytem Zdzisława Kostrzewińskiego w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym, we wzmiankowanym wyżej okresie. Przedstawiciel PZP regularnie go odwiedzał i dbał o dostarczenie niezbędnych rzeczy, o które Pan Kostrzewiński poprosił. Po udzieleniu zgody przez Zarząd PZP, osobiście i bezpośrednio koordynował z dyrektorem Zakładu Opiekuńczo Leczniczego w Konstantynowie Łódzkim, wysokość oraz sposób opłacenia kosztów pobytu w tej placówce Zdzisława Kostrzewińskiego.

Niniejsze oświadczenie Polskiego Związku Piłkarzy zostało wydane w oparciu o mało precyzyjne publikacje pojawiające się w przestrzeni medialnej sugerujące, że dopiero zainteresowanie kibiców ŁKS Łódź i Widzewa Łódź spowodowało uruchomienie pomocy materialnej, w trudnej sytuacji zdrowotnej i bytowej, byłego piłkarza łódzkich klubów - Zdzisława Kostrzewińskiego.

Jednocześnie Polski Związek Piłkarzy z zadowoleniem i pozytywną oceną przyjmuje fakt, że również inne środowiska, jak kibice obydwu klubów czy Fundacja Widzewa Łódź, pragną się włączyć w pomoc dla jednej z ikon łódzkiej piłki nożnej".

Zdzisław Kostrzewiński zagrał 82 razy w Widzewie i zdobył 3 gole. Wywalczył wicemistrzostwo Polski w 1977 roku. Grał w pamiętnych meczach Widzewa z Manchesterem City i PSV Eindhoven. W najbliższych meczach ligowych Widzewa ma zostać uhonorowany na płycie boiska.

©℗



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Władysław Żmuda w rozmowie ze Zdzisławem Kostrzewińskim

PIŁKA NOŻNA

Widzew zdołał odrobić straty, choć przegrywał już 0:2

Występujący w ekstraklasie piłkarze Widzewa Łódź zremisowali w sobotnim sparingu z drugoligowym Górnikiem Łęczna 2:2 (0:2)

Dariusz Kuczmera

Sparing rozegrano w Łodzi w ligowej przerwie na mecze reprezentacji. W związku z tym w zespole gospodarzy nie zagrało siedmiu piłkarzy przebywających na zgrupowaniach drużyn narodowych oraz kilku kontuzjowanych graczy, wśród których są m.in. Bartłomiej Drągowski, Mariusz Fornalczyk, Brazylijczyk Paulinho oraz Albańczyk Lindon Selahi.

Na boisko wrócili za to trzej rekonwalescenci – Bośniak Jusuf Gazibegović, Szwajcar Darian Males oraz Norweg Christopher Cheng, którzy zagrali w różnym wymiarze czasu.

Pierwsza połowa nie była udana dla Łodzian. Mimo dużej przewagi drużyna Mateusza Stolarskiego straciła w niej dwa gole. W 17 minucie gospodarze popełnili błąd w obronie i Fryderyk Janaszek lekkim strzałem obok Ilicia dał prowadzenie ekipie z Łęcznej. Sytuacja powtórzyła się jedenaście minut później. Mimo asysty obrońców łódzkiej drużyny Bartłomiej Korbecki otrzymał dobre podanie, po którym pokonał golkipera Widzewa.

Dopiero w 73 minucie widzewiakom udało się przełamać defensywę rywali. Odegrana piłka trafiła przed pole karne do Antoniego Klukowskiego, który ładnie przymierzył w okienko bramki przyjezdnych.

Na cztery minuty przed końcem doszło do zamieszania w polu karnym gości, podczas którego jeden z zawodników Górnika zagrał ręką. Sędzia wskazał na jedenasty metr, a karnego pewnie mocnym strzałem wykorzystał Sebastian Bergier.

W kolejnym meczu kontrolnym Widzew zagra za tydzień w Starachowicach ze Starem z okazji obchodów stulecia klubu występującego obecnie w 3. lidze. ©℗



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

11 października Widzew zagra z Piastem w Gliwicach

Widzew Łódź - Górnik Łęczna 2:2 (0:2).
Bramki: dla Widzewa - Antoni Klukowski (73), Sebastian Bergier (86-karny); dla Górnika - Fryderyk Janaszek (17), Bartłomiej Korbecki (28).
Widzew: Veljko Ilić - Jusuf Gazibegovic (36, Mikołaj Kopko), Mateusz Żyro, Ricardo Visus, Mario Garcia (46, Christopher Cheng. 68, Alan Knapek) - Fran Alvarez (62, Emil Kornvig), Giannis Papanikolaou, Dani Silva (78, Filip Przybułek) - Darian Males (46, Antoni Klukowski), Sebastian Bergier, Stipe Biuk (78, Igor Busz). Trener: Mateusz Stolarski.

PIŁKA NOŻNA

Steve Kapuadi wyróżniony jak królowa Elżbieta II

Jan Wojtal

Steve Kapuadi, obrońca Widzewa Łódź, otrzymał prestiżowe odznaczenie państwowe od prezydenta Demokratycznej Republiki Konga.

To kolejne wyróżnienie w karierze zawodnika, który jeszcze niedawno reprezentował swój kraj podczas mistrzostw świata w USA, Kanadzie i Meksyku.

Urodzony we Francji piłkarz gra w reprezentacji DR Konga, bo z tego kraju pochodzi jego ojciec. Dotychczas wystąpił w narodowych barwach pięć razy, m.in. na tegorocznym mundialu w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Meksyku (mecze z Portugalią i Kolumbią).

Teraz kadra spotkała się po raz pierwszy od mundialu. Przed meczami eliminacji Pucharu Narodów Afryki z Gwineą Równikową i Zimbabwe zawodnicy oraz członkowie sztabu zostali zaproszeni na uroczystość z udziałem prezydenta Felixa Tshisekediego.

W jej trakcie reprezentanci otrzymali Order Narodowy Lamparta, najwyższe odznaczenie państwowe przyznawane za szczególne zasługi dla kraju. Wśród wyróżnionych znalazł się również piłkarz Widzewa Łódź. Kapuadi otrzymał odznaczenie pierwszej klasy, czyli najniższego z pięciu stopni. Piłkarz pochwalił się już orderem w mediach społecznościowych. 25-letni defensor trafił do Widzewa w lutym 2026 roku, w ramach głośnego transferu z Legii Warszawa. W obecnym sezonie rozegrał dziewięć spotkań, zdobył jedną bramkę i zanotował jedną asystę.

Order Narodowy Lamparta (Ordre national du Léopard) jest jednym z najważniejszych odznaczeń Wśród najbardziej znanych odznaczonych pierwszej edycji znaleźli się m.in. królowa Elżbieta II, książę Filip, cesarz Haile Selassie, szach Iranu Mohammad Reza Pahlavi, cesarz Japonii Akihito, król Hiszpanii Juan Carlos I, Kim Ir Sen, Kim Dzong Il. W 1969 r. order otrzymali także astronauci misji Apollo 11 – Neil Armstrong, Buzz Aldrin i Michael Collins. ©℗



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Steve Kapuadi na prezentacji Widzewa przed sezonem

eprasa.pl d25ae4f3c3

SPORT MŁODZIEŻOWY

Współzawodnictwo szkół i powiatów 2025/2026

W Młodzieżowym Domu Kultury w Pabianicach odbyło się podsumowania współzawodnictwa sportowego szkół i powiatów w roku 2025/2026 – informuje Wiesław Dębowski, wiceprezes Łódzkiego Szkolnego Związku Sportowego

Dariusz Kuczmera



FOT. ŁSZS

Utalentowana młodzież została doceniona przez władze

Wśród zaproszonych gości byli m.in.: Janusz Brzozowski – Łódzki Kurator Oświaty, Arkadiusz Jaksa – Starosta Pabianicki, Dariusz Marian Magacz – Wójt Gminy Moszczenica, Katarzyna Cyniak – Naczelnik Wydziału Sportu Urzędu Marszałkowskiego, Andrzej Kowalik – Dyrektor Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Tomaszowa, Katarzyna Menke – Naczelnik Wydziału Oświaty Starostwa Tomaszowskiego, Paweł Szczepanik – Kierownik Biura Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Kutna.

Uroczystość rozpoczęło wystąpienie prezesa Łódzkiego Szkolnego Związku Sportowego Sylwestra Pawłowskiego podsumowujące sportowy rok szkolny. Wysoko oceniono udział szkół w finałach ogólnopolskich. Brało w nich udział 71 zespołów szkolnych z naszego województwa. Dorobkiem były 23 medale – 9 złotych, 4 srebrne oraz 10 brązowych. Nagrody, dyplomy i listy gratulacyjne otrzymali medaliści z następujący szkół:

W kategorii Igrzyska Dzieci: SP 4 w Zelowie za III miejsce w Finale Ogólnopolskim w koszykówce 3x3 chłopców. Dyrektor Gabriela Malinowska. Nauczyciel Cezary Kuligowski. SP 10 w Tomaszowie za III miejsce w Finale Ogólnopolskim w piłce siatkowej 4 dziewcząt. Dyrektor Izabela Śliwińska. Nauczyciel Dariusz Rogulski

SP 110 w Łodzi za III miejsce w Finale Ogólnopolskim w piłce ręcznej dziewcząt. Dyrektor Sławomir Ruciński. Nauczyciel Jarosław Klein

SP 9 w Kutnie za III miejsce w Ogólnopolskim w czwórboju lekkoatletycznym dziewcząt. Dyrektor Iwona Pietrzak. Nauczyciel Jacek Kudła

SP 198 w Łodzi za II miejsce w Finale Ogólnopolskim w koszykówce 3x3 dziewcząt, za II w Finale Ogólnopolskim w koszykówce dziewcząt. Dyrektor Małgorzata Michalska. Nauczyciel Anna Chodera

Sportowa Szkoła Podstawowa nr 3 w Aleksandrowie Łódzkim za zajęcie w Finałach Ogólnopolskich: III miejsca w sztafetowych biegach przełajowych chłopców młodszych, III miejsca w drużynowych biegach przełajowych chłopców starszych, II miejsca w drużynowych biegach przełajowych dziewcząt młodszych, I miejsca w czwórboju lekkoatletycznym chłopców. Dyrektor Piotr Adamczewski. Nauczyciele Elżbieta Macher, Grzegorz Przybysz

W kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej: SP w Górze Św. Małgorzaty za zajęcie w Finale Ogólnopolskim unihokeja chłopców. Dyrektor Marcin Przepióra. Nauczyciel Andrzej Wąsiołek. SP w Moszczenicy za II miejsce w Finale Ogólnopolskim w tenisie stołowym dziewcząt. Dyrektor Iwona Pietrzkowska. Nauczyciel Anna Budzisz

Zespół Sportowych Szkół Ogólnokształcących w Skierniewicach, SP nr 5 za zajęcie I miejsca w Finale Ogólnopolskim w szachach dziewcząt i chłopców. Dyrektor Sławomira Wenus. Nauczyciel Justyna Świderska

SP 10 w Sieradzu za zajęcie I miejsca w Finale Ogólnopolskim w piłce nożnej dziewcząt. Dyrektor Helena Rajewska. Nauczyciel Blanka Przybył

SP 16 w Piotrkowie za I miejsce w Finale Ogólnopolskim w piłce ręcznej chłopców. Dyrektor Robert Bednarek. Nauczyciel Krystian Wędrak

W kategorii Licealiada

I Liceum Ogólnokształcące w Bełchatowie za III miejsce w Finale Ogólnopolskim w Szkolnej Lidze lekkoatletycznej dziewcząt. Dyrektor Ewa Kępa. Nauczyciel Beata Kuligowska

Zespół Szkół im. Jadwigi Grodzkiej w Łęczycy za zajęcie w Finałach Ogólnopolskich III miejsca w unihokeju dziewcząt, I miejsca w unihokeju chłopców. Dyrektor Krzysztof Wójcik. Nauczyciel Artur Stroński

SMS Liceum Ogólnokształcące w Aleksandrowie za zajęcie w Finałach Ogólnopolskich I miejsca w Szkolnej Lidze Lekkoatletycznej chłopców, I miejsca w koszykówce 3x3 dziewcząt. Dyrektor Michał Bistuła. Nauczyciele – Inna Kochubej, Robert Joachimiak, Paweł Zdrajkowski, Artur Belter, Kazimierz Tomczyk, Robert Kowalski

II Liceum Ogólnokształcące w Pabianicach za zajęcie w Finałach Ogólnopolskich III miejsca w koszykówce dziewcząt, I miejsca w badmintonie dziewcząt i chłopców. Dyrektor Krzysztof Zajda. Nauczyciele Małgorzata Kasza, Andrzej Papuga. Nagrodę specjalna otrzymał Mariusz Śpiewak za zorganizowanie w Piotrkowie, finałów w piłce ręcznej chłopców.

Oto sześć powiatów, które zostały uhonorowane pucharami, odebranymi przez przedstawicieli starostw:

6. Powiat Bełchatowski 1050 pkt. Starosta Jacek Zatorski, 5. Powiat Sieradzki 1084 pkt. Starosta Mariusz Bądzior, 4. Powiat Pabianicki 1229,5 pkt. Starosta Arkadiusz Jaksa, 3. Miasto Skierniewice 1251,5 pkt. Prezydent Krzysztof Jażdżyk, 2. Powiat Tomaszowski 1262 pkt. Starosta Dariusz Kowalczyk, 1. Powiat Zgierski 1675 pkt. Starosta Bogdan Jarota. Nagroda specjalna Miasto Łódź 2046 pkt. Prezydent Hanna Zdanowska.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał Kurator Oświaty Janusz Brzozowski, a także Katarzyna Cyniak, Naczelnik Departamentu Sportu UM, gratulując młodzieży, nauczycielom i dyrektorom tak licznych sukcesów oraz życząc dalszych wspaniałych osiągnięć w kolejnych latach. Podkreślony został ogromny wkład pracy Łódzkiego SZS w realizację współzawodnictwa sportowego szkół w naszym województwie oraz kraju. Podziękowania dla Grażyny Wójcik za sprawne przeprowadzenia uroczystości. Uroczystość uatrakcyjnił występ wokalistek studia piosenki MDK z Pabianic.

TANIEC SPORTOWY

Złoto z Szanghaju trafiło do Łodzi. Uczennica łódzkiego liceum nagrodzona

Dariusz Kuczmera

Duży sukces odniosła Dasza Nyczyporuk, uczennica klasy taneczno-teatralnej Międzynarodowej Szkoły Mistrzostwa Sportowego „Edukacja i Sport" w Łodzi i zawodniczka UKS Victoria Maestria.

Dasza Nyczyporuk zdobyła najwyższą nagrodę w międzynarodowym konkursie tanecznym Eurasia Grand Prix w Szanghaju. Złotą nagrodę zdobyła jej solowa choreografia przygotowana pod kierunkiem Natalii Kladziwy.

Historia tego sukcesu rozpoczęła się pod koniec maja, gdy solową choreografię Daszy dostrzegł Jianan Qu – pedagog tańca współczesnego w MSMS „Edukacja i Sport", który pełni również funkcję dyrektora artystycznego Eurasia Grand Prix. To on zgłosił nagranie młodej tancerki do międzynarodowego konkursu, w którym swoje umiejętności prezentują artyści z całego świata. Po miesiącu oczekiwania na wyniki okazało się, że to właśnie występ Daszy został najwyżej oceniony. Nagroda pokonała tysiące kilometrów z Chin do Polski. Jianan Qu odebrał ją w Szanghaju, a po powrocie wręczył uczennicy.

Autorką nagrodzonej choreografii, przygotowanej wspólnie z uczennicą, jest Natalia Kladziwa, koordynatorka ds. artystycznych MSMS „Edukacja i Sport" i trenerka UKS Victoria Maestria. – To sukces, który cieszy nas wszystkich i pokazuje, że pasja, talent oraz codzienna praca mogą zaprowadzić młodych ludzi na międzynarodowe sceny – podkreśla Natalia Sarna Kladziwa.

Dasza rozwija swój talent w klasie taneczno-teatralnej Atelier Sztuk Taneczno-Teatralnych w MSMS „Edukacja i Sport" oraz w UKS Victoria Maestria. W Atelier uczniowie pracują nad tańcem, aktorstwem i umiejętnościami scenicznymi. W Maestrii mogą rozwijać się tanecznie i przygotowywać do występów oraz turniejów.


FOT. MSMS EDUKACJA I SPORT

Uradowani Jianan Qu, Dasza Nyczyporuk i Natalia Sarna Kladziwa

Wśród osób pracujących z młodymi artystami to m.in. Natalia Kladziwa, pod której kierunkiem powstała nagrodzona choreografia Daszy, wykładowczyni Akademii Muzycznej w Łodzi, choreografka i pedagożka tańca z ponad 20-letnim doświadczeniem scenicznym. Jianan Qu – choreograf tańca współczesnego, dyrektor artystyczny Eurasia Grand Prix, performer i pedagog. Małgorzata Flegel, aktorka teatralna i filmowa oraz ceniona profesor PWSFTviT w Łodzi, Maria Gudejko, aktorka i dyrektorka artystyczna Teatru Impro w Łodzi, a także Łukasz Mazurek – aktor, wokalista i pedagog teatru związany z czołowymi scenami teatralnymi i musicalowymi w Polsce. Nabór do klas artystycznych oraz grup tanecznych UKS Victoria Maestria jest otwarty.

eprasa.pl d25ae4f3c3

PIŁKA NOŻNA

Szwedzi czekają na silną Polskę, ale z Bośnią Polska była słaba

Dariusz Kuczmera

Polska bezbramkowo zremisowała z Bośnią i Hercegowiną, a Szwecja wygrała z Rumunią 2:1 w grupie 4 dywizji B Ligi Narodów. Dziś o 20.45 w Sztokholmie mecz Szwecja – Polska.

Wygrana Szwecji oceniona została przez miejscowe media jako „w miarę solidny futbol" w wykonaniu drużyny Grahama Pottera. Zwrócono uwagę na to, że był 11. mecz ekipy „Trzech Koron" pod wodzą angielskiego selekcjonera Grahama Pottera, w którym jego zespół stracił bramkę, co świadczy o dziurawej defensywie. Prasa zwróciła uwagę, że wygrana z Rumunią oczywiście cieszy, lecz był to wyraźnie słabszy zespół. Podkreślono za to, że w poniedziałek w Sztokholmie pojawi się „silna Polska", która jednak w Warszawie „tylko zremisowała" bezbramkowo z Bośnią i Hercegowiną.

W polskim obozie nie ma powodów do radości. Jakub Kamiński, który opuścił boisko z powodu urazu w pierwszej połowie meczu Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną (0:0), nie weźmie udziału w pozostałych spotkaniach podczas trwającego zgrupowania - poinformował na konferencji prasowej selekcjoner Jan Urban.

Szkoleniowiec biało-czerwonych nie był zadowolony z postawy swoich podopiecznych w pierwszej połowie meczu z Bośnią.

- Zagraliśmy słabiej i nie wiem, dlaczego było tyle strat, niewytłumaczalnych u zawodników, którzy są znakomicie wyszkoleni pod względem technicznym. Nie układała nam się ta pierwsza połowa, jesteśmy tego świadomi. Była optyczna przewaga przeciwnika w środku boiska, ale też nie pozwoliliśmy mu z tego skorzystać. Sytuacji bramkowych było bardzo mało, zresztą i z jednej, i drugiej strony - zauważył.

Podkreślił jednak, że w drugiej połowie gra biało-czerwonych wyglądała już inaczej.

- Po to jest przerwa, żeby niektóre rzeczy skorygować. I to musieliśmy zrobić. Dało to efekt, graliśmy zdecydowanie płynniej i lepiej - ocenił Urban. Chwalił także debiutanta Wiktora Nowaka, który wystąpił od początku drugiej części gry.

- Bardzo dobry debiut, było widać dużą pewność siebie, od razu szedł do przodu, jak widział, że można zdobywać przestrzeń. Wygrywał walkę o większość piłek w powietrzu - wyliczał, a po chwili dodał: - Kto wie, czy nie byliśmy świadkami początku wielkiej kariery Wiktora Nowaka?



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Polaka Roberta Lewandowskiego mocno atakuje i wyżej skacze Zinedin Smaljović z Bośni i Hercegowiny



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Czy Annę Lewandowską, żonę naszego najlepszego strzelca, tak mocno rozbawiły popisy reprezentantów?

Urban zgodził się z tezą, że słabiej niż zwykle zaprezentował się kapitan Robert Lewandowski, który rozegrał 168. spotkanie w barwach narodowych.

- Nie był to dobry mecz Roberta. On też jest świadomy, co potrafi, co mu wychodziło, a co nie. Takie jest życie piłkarskie, że nie zawsze się gra na poziomie, na jakim by się chciało. Wiadomo, że jakie są wymagania wobec niego, ale i on wobec siebie ma bardzo duże. Nie układało mu się zbyt dobrze, dostosował się do reszty zespołu, bo pierwsza połowa była słaba, wielu zawodników zagrało poniżej oczekiwań. Druga połowa zdecydowanie lepsza. Robert w niektórych sytuacjach może powinien zachować się lepiej, ale czasem ma się zły dzień - podsumował szkoleniowiec.

Polska - Bośnia i Hercegowina 0:0.

Żółte kartki: Polska - Jakub Kiwior, Jan Bednarek, Matty Cash; Bośnia i Hercegowina - Kerim Alajbegović, Zinedin Smajlović, Ivan Sunjić, Sead Kolasinac, Amar Memić.
Sędzia: Anastasios Papapetrou (Grecja). Widzów: 46 775.
Polska: Marcin Bułka - Kacper Potulski, Jan Bednarek, Jakub Kiwior (46. Przemysław Frankowski) - Matty Cash, Bartosz Slisz (46. Wiktor Nowak), Piotr Zieliński, Michał Skóraś (73. Karol Świderski) - Jakub Kamiński (24. Nicola Zalewski), Sebastian Szymański - Robert Lewandowski (87. Mateusz Żukowski). Trener: Jan Urban.
Bośnia i Hercegowina: Martin Zlomislić - Nikola Katić, Zinedin Smajlović (46. Amar Memić), Tarik Muharemović, Sead Kolasinac - Esmir Bajraktarević, Ermedin Demirović (78. Ermin Mahmić), Ivan Basić - Ivan Sunjić (65. Benjamin Tahirović), Haris Tabaković (90+1. Jovo Lukić), Kerim Alajbegović (90+1. Armin Gigović). Trener: Sergej Barbarez.

©℗

PIŁKA NOŻNA

Oskar Pietuszewski został dodatkowo powołany przez selekcjonera Jana Urbana

Dariusz Kuczmera

Wiele się działo na boiskach w Europie. Grały reprezentacyjnej drużyny w różnych kategoriach wiekowych.

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban poinformował o dodatkowym powołaniu dla Oskara Pietuszewskiego (FC Porto) na trwające zgrupowanie kadry narodowej. Przed biało-czerwonymi spotkania ze Szwecją (28 września), Rumunią (2 października) oraz Bośnią i Hercegowiną (5 października). Wcześniej 18-letni skrzydłowy FC Porto nie był powołany, gdyż od kilku tygodni leczył kontuzję i dopiero w poprzedni weekend wrócił do gry.

Hiszpan Javier Alberola Rojas będzie sędzią głównym poniedziałkowego meczu piłkarskiej Ligi Narodów Szwecji z Polską w Sztokholmie - poinformowała UEFA.

Jego asystentami będą na liniach Alfredo Rodriguez Moreno i Carlos Alvarez Fernendez, arbitrem technicznym będzie Victor Garcia Verdura, a za obsługę systemu VAR będą odpowiadać Carlos del Cerro Grande i Javier Iglesias Villanueva.

Rojas, 35-latek z Ciudad Real, od 2017 roku prowadzi spotkania Primera Division, a na arenie międzynarodowej zadebiutował w 2024 roku.

Do tej pory dwukrotnie sędziował mecze polskich zespołów w europejskich pucharach - w poprzednim sezonie Legii Warszawa na wyjeździe z NK Celje w Lidze Konferencji oraz w obecnym Górnika Zabrze z Ferencvarosem Budapeszt w kwalifikacjach Ligi Europy. Oba zakończyły się porażkami polskich drużyn.

Nowy widzewiak Ioan Vermesan zdobył w pierwszej połowie dwie bramki (jedną z karnego) dla reprezentacji Rumunii U-21 w wygranym 3:0 (2:0) meczu z Cyprem, w ramach 8. kolejki grupy A eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy. 19-letni napastnik grał do 67. minuty, kiedy zmienił go Remus Gu ea.

W piątek rozegrano dwa mecze dywizji A. Turcja w Izmicie przegrała z reprezentacją Francji 0:1 po 67. w narodowych barwach golu Kyliana Mbappe. Gwiazdor Realu Madryt chwilę później z powodu kontuzji opuścił boisko.

„Trójkolorowych" pierwszy raz poprowadził trener Zinedine Zidane, który po mundialu zastąpił Didiera Deschampsa

Włosi na Stadio Olimpico w Rzymie ulegli Belgom 0:2. Bramki dla gości zdobyli Mika Godts i Dodi Lukebakio. Tym samym nie udał się powrót na ławkę trenerską „Azzurich" Roberto Manciniego, a z sukcesu w debiucie w roli trener gości cieszył się Holender Mark van Bommel.

Gruzja przegrała z Irlandią Północną 0:1, a Węgry z Ukrainą 0:1 w grupie 2 dywizji B. Armenia pokonała Łotwę 2:0, a Czarnogóra wygrała z Cyprem 2:1 w grupie 2 dywizji C.

Tego samego dnia w debiutach w nowych rolach punktami podzielili się Hiszpan Xavi, który po raz pierwszy poprowadził Holendrów, i Juergen Klopp, który zaczął pracę z kadrą Niemiec. W Amsterdamie było 1:1.

Mistrzowie świata Hiszpanie wygrali w Londynie z trzecią drużyną ostatniego mundialu Anglią 3:2 w najciekawszym sobotnim meczu 1. kolejki piłkarskiej Ligi Narodów 2026/27. ©℗



FOT. PAP/EPA/STRINGER

Arda Guler (od prawej) z Turcji i reprezentant Francji Adrien Truffert toczyli wyrównane pojedynki

eprasa.pl d25ae4f3c3

PIŁKA NOŻNA

ŁKS i Unia rozegrają sparingi, a potem mecze I ligi

W najbliższy piątek beniaminek zaplecza ekstraklasy Unia Skierniewice zmierzy się w Płocku z Wisłą. Dzień później ŁKS Łódź czeka sparing z Radomiakiem. I liga wznawia rozgrywki po przerwie reprezentacyjnej w drugi weekend października

Dariusz Piekarczyk

W I lidze trwa reprezentacyjna przerwa. Wznowienie rozgrywek w drugi weekend października. ŁKS podejmie w niedzielę (11 października) na stadionie przy Alei Unii 2 Ruch Chorzów (14.30). Będzie to pojedynek byłych mistrzów Polski. Goście mają na koncie aż 14 tytułów, a łodzianie dwa. W sobotę (3 października) ŁKS czeka sparing z Radomiakiem.

Beniaminek ze Skierniewic podejmuje w sobotę (10 października) spadkowicza z ekstraklasy Bruk-Bet Termalikę Nieciecza (14.30). Bedzie to pierwszy w historii oficjalny pojedynek tych drużyn. W najbliższy piatek (2 października) Unia rozegra w Płocku sparing z Wisłą.

Tymczasem Antoni Kowalczyk i Maksymilian Lindner – piłkarze Akademii ŁKS – otrzymali powołanie na Jesienną Akademię Młodych Orłów 2026, która odbędzie się w dniach 12-16 października w Siedlcach. Antoni Kowalczyk gra na pozycji bramkarza i na co dzień występuje w drużynie Akademii ŁKS U-14 trenowanej przez Michała Madejskiego, Artura Sobytkowskiego i Sebastiana Bielichowskiego. Maksymilian Lindner (ofensywny pomocnik) występuje natomiast w zespole Akademii ŁKS U-15 (trenerzy Michała Lawerski i Kacper Modrzejewski). Akademia Młodych Orłów, czyli projekt stworzony przez Polski Związek Piłki Nożnej, wystartowała kilka lat temu. Jej celem jest selekcja najlepszych młodych zawodników, w czym mają pomóc organizowane w ramach tego projektu zgrupowania, w trakcie których najzdolniejsi piłkarze trenują pod okiem selekcjonerów młodzieżowych reprezentacji Polski.



FOT. POGOŃ GRODZISK MAZOWIECKI

Piłkarzy ŁKS Łódź (czarne stroje) czeka sparing z Radomiakiem, a następnie mecz o pierwszoligowe punkty z Ruchem Chorzów

I LIGA

10. kolejka. Piątek (9 października): Podbeskidzie Bielsko-Biała - Pogoń Siedlce (godz. 20.30). **Sobota (10 października):** Arka Gdynia - Polonia Warszawa (15.30), Chrobry Głogów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (15.30), Unia Skierniewice - Bruk-Bet Termalika Nieciecza (15.30). **Niedziela (11 października):** ŁKS Łódź - Ruch Chorzów (14.30), Odra Opole - Miedź Legnica (20.15), Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom (17), Stal Mielec - Warta Poznań (12). **Poniedzialek (12 października):** Stal Rzeszów - Lechia Gdańsk (18).

Klasyfikacja skutecznych: 1. Artur Szach (Lechia Gdańsk), Kamil Zapolnik (Nieciecza) - po 6, 2. Konrad Andrzejczak (Polonia Bytom), Vladislavs Gutkovskis (Arka Gdynia), Jakub Lis (Chrobry Głogów), Radosław Majewski (Pogoń Grodzisk), Mateusz Stanek (Warta Poznań), Marcel Stefaniak (Warta), Ernest Terpiłowski (Polonia Warszawa), Marcin Urynowicz (Podbeskidzie). Andreu Arasa, Fabian Piaseckioraz Karol Podliński z ŁKS strzelili po 2 gole. Kmail Sabiłło z Unii 3.

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	9	18	15-8
2.Bruk-Bet Termalika Nieciecza	9	16	14-12
3. Warta Poznań	9	15	17-13
4. ŁKS Łódź	9	15	13-9
5. Miedź Legnica	9	14	14-9
6. Polonia Warszawa	9	14	15-12
7. Stal Rzeszów	9	14	10-15
8. Lechia Gdańsk	9	13	17-15
9. Chrobry Głogów	9	12	11-8
10. Pogoń Siedlce	8	12	9-7
11.Ruch Chorzów	9	12	9-11
12. Arka Gdynia	9	11	10-13
13. Unia Skierniewice	9	10	10-15
14. Odra Opole	9	9	7-9
15. Polonia Bytom	9	9	14-17
16. Stal Mielec	9	9	14-23
17. Podbeskidzie Bielsko-Biała	9	8	12-14
18. Puszcza Niepołomice	8	6	8-12

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Rozegrano ósma kolejkę grupy wschodniej Centralnej Ligi Juniorów U 17. ŁKS Łódź wygrał w Nowinach z Koroną Kielce 2:1. AKS SMS Łódź uległ na swoim boisku Jagiellonii Białystok 1:2 (1:0). Gola dla pokonanych strzelił z rzutu karnego Filip Juskowiak. UKS SMS Łódź uległ Legii Warszawa aż 0:5 (0:2).

Pozostałe wyniki 8. kolejki: Polonia Warszawa - Wisła Kraków 4:0, Górnik Łęczna - Cracovia 4:0, Stal Rzeszów - Escola Varsovia Warszawa 2:3, Telent Warszawa - Widzew Łódź - zakończył sie po zamknięciu tegoi wydania gazety, Stomil Olsztyn - Varsovia Warszawa 0:3.

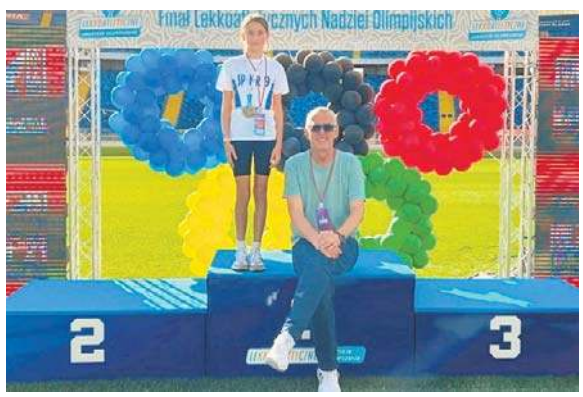
1. Legia Warszawa	8	24	38-3
2.Wisła Kraków	8	19	23-7
3. Escola Varsovia Warszawa	8	19	18-7
4. ŁKS Łódź	8	18	20-13
5. Widzew Łódź	7	13	13-8
6. Stal Rzeszów	8	12	19-16
7. Polonia Warszawa	8	12	17-15
8. Cracovia	8	12	17-26
9. Górnik Łęczna	8	10	15-17
10. Jagiellonia Białystok	8	10	15-20
11. Talent Warszawa	7	9	10-11
12. Varsovia Warszawa	8	7	11-10
13. Stomil Olsztyn	8	6	9-20
14. UKS SMS Łódź	8	5	3-21
15. AKS SMS Łódź	8	3	13-27
16. Korona Kielce	8	2	7-21

LEKKOATLETYKA

Lena Nogalska z UKS „9" Kutno mistrzynią Polski na chorzowskim stadionie

Jerzy Papiewski

Na Stadionie Śląskim w Chorzowie odbył się ogólnopolski finał „Lekkoatletyczne Nadzieje Olimpijskie 2026 Pamięci Janusza Kusocińskiego".





FOT. UKS 9 KUTNO

Radosny trener Jacek Kudła i jego podopieczna Lena Nogalska, która spisała się wybornie w Chorzowie

W zawodach startowały dzieci z rocznika 2015-2016 (U12) i były one rozgrywane w formule dwuboju (jedna konkurencja biegowa wybrana z; 60 m, 300 m, 600 m, plus jedna konkurencja techniczna spośród; skok w dal, skok wzwyż, rzut piłeczką palantową). Uzyskane wyniki przeliczano według tabel na punkty i suma punktów z dwóch konkurencji stanowiła o zajętej lokacie.

Tegoroczna edycja była wyjątkowa - w eliminacjach, w całej Polsce udział wzięło prawie 12 000 dziewcząt i chłopców. Do Finału Ogólnopolskiego kwalifikowali się zawodniczki i zawodnicy, którzy zajęli pierwsze miejsca w każdym wieloboju wojewódzkim oraz zostali wpisani na listę startową na podstawie rankingu wynikowego ze wszystkich eliminacji wojewódzkich do 24 osób w każdym wieloboju. Było to dwudniowe święto dziecięcej lekkoatletyki na legendarnym stadionie: zabawy w Miasteczku Lekkoatletycznym i kibicowanie seniorom na Memoriale Janusza Kusocińskiego oraz udział w imprezie mistrzowskiej w ramach dwuboju lekkoatletycznych nadziei olimpijskich.

Do 25 osobowej reprezentacji województwa łódzkiego zakwalifikowały się dwie uczennice Szkoły Podstawowej nr 9 w Kutnie; Lena Nogalska (mistrzyni województwa) i Iga Przybysz (awans z rankingu), pod opieką swojego nauczyciela Jacka Kudły (dyrektor szkoły Iwona Pietrzak).

Wspaniały sukces odniosła uczennica klasy 5A Lena Nogalska, która w dwuboju 600 m + skok wzwyż została mistrzynią kraju wygrywając w łącznej punktacji z wynikiem 167 punktów. Lena nad srebrną medalistką z Krakowa uzyskała zdecydowaną przewagę 8 punktów.

Na sumę punktów zawodniczki „Dziewiątki" w dwuboju złożyły się wyniki: skok wzwyż - 126 cm (rekord życiowy) - 85 punktów; bieg na 600 m - 1;55,43 min;s (rekord życiowy) - 82 punkty.

Startująca w dwuboju 600 m + skok w dal, koleżanka Leny Iga Przybysz także poprawiła swoje rekordy życiowe i z wynikiem 104 punkty (skok wzwyż - 120 cm (73 pkt), 300 m - 54,44 s (31 pkt.) zajęła 20 miejsce.

Pierwszy raz w historii szkoły, nasza uczennica zdobyła tytuł mistrzyni kraju na tego typu imprezie. Lena wywalczyła go zasłużenie, będąc najlepszą w skoku wzwyż i po „szaleńczej" walce zdobywając drugie miejsce na 600 m. Gratuluję także rekordów życiowych Idze, która dzielnie walczyła o jak najlepszą lokatę. Już sam udział w reprezentacji województwa łódzkiego to bardzo duże wyróżnienie - podsumował występy swoich podopiecznych Jacek Kudła.

eprasa.pl d25ae4f3c3

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Maciej Rybus odpalił petardę! Strzelił gola

Rozegrano większość meczów 10. kolejki grupy pierwszej III ligi. Lechia Tomaszów Mazowiecki po trzech z rzędu porażkach wygrała w Elblągu z Olimpią. Rezerwy ŁKS Łódź kontynuują serię pojedynków bez porażki. Warta Sieradz pokonała Sokół

Dariusz Piekarczyk

Rezerwy ŁKS Łódź zremisowały w Troszynie z KS CK 1:1 (1:1) i był to piąty z rzędu ligowy mecz drużyny trenera Radosława Pęciaka bez porażki, a jeśli liczyć Puchar Polski, to szósty. Pierwszego gola w III lidze strzelił Alan Siwek, który ma w tym sezonie na koncie trzy występy w I lidze.

Kibice Pelikana Łowicz wreszcie doczekali się gola Maciej Rybusa. 66-krotny reprezentant Polski perfekcyjnie wykonał rzut wolny w wyjazdowym meczu z Olimpią Zambrów i bramkarz miejscowych musiał wyjąć piłkę z siatki!

Po trzech z rzędu ligowych porażkach (bilans bramkowy w tych meczach 3-8) wreszcie górą Lechia Tomaszów Mazowiecki. Zespół trenera Bartosza Grzelaka pokonał na wyjeździe Olimpię Elbląg 2:1 (1:1), choć od 1 minuty przegrywał 0:1.

Warta Sieradz zamiast meczu ligowego z Widzewem II Łódź (przełożony na 14 października) rozegrała w Kleczewie sparing z drugoligowym Sokołem i triumfowała 2:0 (2:0), po golach Bartłomieja Kręcichwosta o Bartlomieja Maćczaka.



FOT. PELIKAN ŁOWICZ/FB

Kto wygrał mecz? Pelikan, Pelikan, Pelikan! Radość Łowiczan po zwycięskim pojedynku w Zambrowie

III LIGA (GRUPA 1.)

10. kolejka grupy pierwszej III ligi: KS CK Troszyn - ŁKS II Łódź 1:1 (1:1). 0:1 - Alan Siwek (8), 1:1 - Ołeksandr Luchyk (34)

ŁKS II: James Rhodes - Wiktor Czerwiński, Jakub Leśniewski, Mateusz Kupczak, Patryk Grabowski (57, Fabian Piasecki) - Szymon Frakowski, Jakub Jaroch, Mieszko Lorenc, Fabian Olejniczak (57, Eryk Łukaszka) - Alan Siwek (63, Kacper Prusiński), Wiktor Rzemyszkiewicz (57, Serhij Krykun). Trener: Radosław Pęciak.

W 78 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Miłosz Skowronek z Troszyna.

Olimpia Zambrów - Pelikan Łowicz 1:3 (0:1). 0:1 - Ernest Kurzawa (25), 0:2 - Patryk Pierzak (62, rzut karny), 0:3 - Maciej Rybus (84, rzut wolny), 1:3 - Jakub Jakimiuk (90+2, rzut karny)

Pelikan: Mateusz Wlazłowski - Bartosz Biel, Tomasz Dąbrowski, Kamil Niewiadomski, Bartosz Gapys (75, Oskar Koper) - Patryk Pierzak (75, Dawid Dzięgielewski), Ernest Kurzawa, Maksym Czekała (82, Antoni Haczykowski), Maksymilian Czeczko (65, Dawid Musialski) - Paweł Gierach (75, Maciej Rybus), Adam Stankiewicz. Trener Piotr Kocęba.

Olimpia Elbląg - Lechia Tomaszów Mazowiecki 1:2 (1:1). 1:0 - Łukasz Święty (1), 1:1 - Kacper Popławski (45, rzut karny), 1:2 - Marcin Pieńkowski (46)

Lechia: Mateusz Awdziewicz - Bartosz Winkler (67, Maksym Rosiński), Miłosz Pawlusiński, Artur Czupryński, Marcin Pieńkowski - Krystian Kolasa, Daniel Chwałowski (84, Eryk Papiernik), Kacper Popławski (84, Maksymilian Bogusławski), Bartłomiej Chyb - Łukasz Racis (84, Filip Zawadzki), Bartosz Bogus (59, Eryk Kaproń).

Wisła II Płock - Jagiellonia II Białystok 2:1 (0:1). 0:1 - Dawid Polkowski (49), 1:1 - Marcin Kościelecki (67), 2:1 - Antoni Chmielewski (81).

Świt Nowy Dwór Mazowiecki - ŁKS Łomża 4:0 (2:0). 1:0 - samobójczy, Bartosz Kriegler (15), 2:0 - Karol Żbikowski (19), 3:0 - Jakub Tyska (54), 4:0 - Franciszek Rzeszutek (75).

Ząbkovia Ząbki - Mławianka Mława 3:4 (0:3). 0:1 - Kacper Skwierczyński (8), 0:2 - Tomasz Rojkowski (11), 0:3 - Michał Stryjewski (41), 0:4 - Tomasz Rojkowski (57), 1:2 - Konrad Śliwka (68), 2:4 - Franciszek Gadomski (89), 3:4 -Mateusz Jasiński (90+4). **Polonia Lidzbark Warmiński - KTS Weszło Warszawa 1:1 (0:0).** 1:0 - Wiktor Preuss (70), 1:1 - Jan nawotczyński (74).

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Wigry Suwałki 0:2 (0:1). 0:1 - Kacper Rejterada (16), 0:2 - Oliwier Kucharczyk (47).

Widzew II Łódź - Warta Sieradz - mecz zostanie rozegrany 21 października (środa). Początekpojedynku zaplanowano na 17.30.

Plan 11. kolejki. Sobota (3 października): Wigry Suwałki - Wisła II Płock (godzina 17), Warta Sieradz - Mazovia Mińsk Mazowiecki (18), Pelikan Łowicz - Widzew II Łódź (15), KTS Weszło Warszawa - Olimpia Zambrów (15), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Polonia Lidzbark Warmiński (15), ŁKS Łomża - Olimpia Elbląg (16), Mławianka Mława - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (14). Na 14 października (środa) przełożono mecze: ŁKS II Łódź - Ząbkovia Zabki (18) oraz Jagiellonia II Białystok - KS CK Troszyn (15).

1. KTS Weszło Warszawa	10	26	23-7
2. Mazovia Mińsk Mazowiecki	10	20	26-17
3. Wigry Suwałki	10	19	18-10
4. Pelikan Łowicz	10	19	16-12
5. Wisła II Płock	10	19	16-12
6. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	10	17	16-10
7. Ząbkovia Zabki	10	16	19-18
8. Jagiellonia II Białystok	10	15	22-20
9. Warta Sieradz	9	14	17-15
10. Widzew II Łódź	9	13	20-17
11. Lechia Tomaszów Mazowiecki	10	13	20-21
12. ŁKS II Łódź	10	11	16-19
13. Olimpia Zambrów	10	11	20-26
14. Olimpia Elbląg	10	10	14-20
15. Mławianka Mława	10	10	20-28
16. KS CK Troszyn	10	7	12-24
17. Polonia Lidzbark Warmiński	10	6	14-21
18. ŁKS Łomża	10	3	10-23

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

Bramkarz obronił rzut karny, strzelił gola i uratował punkt Borucie

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą 10. kolejkę. Po raz pierwszy Ekologa Wojsławice poprowadził trener Rafał Barton i był to zwycięski debiut.

Szkoleniowiec, pracujący poprzednio z zespołem rocznika 2010 w Warcie Sieradz, zastąpił Pawła Oluszczyka. W przeszłości prowadził między innymi Pogoń Łask-Kolumna, MKS Zduńska Wola oraz Pogoń Zduńska Wola. W debiucie Ekolog pokonał w Piotrkowie Trybunalskim Concordię 3:1 (1:0).

Niesamowity mecz w Zgierzu, gdzie MKP-Boruta zremisował ze Stalą Głowno 2:2 (1:2). Bohaterem pojedynku był bramkarz gospodarzy Tomasz Kucharski, który obronił rzut karny i w doliczonym czasie gry strzelił gola na wagę remisu!

10. kolejka IV ligi: ŁKS III Łódź - AKS SMS Łódź 3:3 (1:2). 1:0 - Tymon Makowski (10), 1:1 - Karol Knapik (21), 1:2 - Mateusz Bogusz (45+1), 2:2 - samobójczy, Mateusz Jojko (54), 3:2 - Tymon Makowski (82), 3:3 - Jakub Papis (84).W doliczonym czasie pierwszej połowy Mateusz Borcuch z AKS SMS nie wykorzystał rzutu karnego. Jego strzał obronił Mikołaj Ćwikliński, bramkarz ŁKS III.

Zjednoczeni Stryków - Włókniarz Pabianice 1:1 (0:1). 0:1 - Rafał Kujawski (8), 1:1 - Mateusz Kuśmierczyk (83).



FOT. PAWEŁ WĘŻYK

Tomasz Kucharski, bramkarz MKP-Boruty Zgierz, był bohaterem swojej drużyny w meczu z Głownem. Obronił rzut karny, strzelił gola

Sokół Aleksandrów - Orzeł Parzęczew 3:0 (2:0). 1:0 - Adam Zieliński (30), 2:0 - Jakub Zieliński (33), 3:0 - Adam Zieliński (90+2).

Zryw Wygoda - PGE GiEK GKS Bełchatów 0:0.

Ceramika Opoczno - GKS Orkan Buczek 0:1 (0:0). 0:1 - Kamil Mizera (71).

LZS Justynów - KS Kutno 1:3 (0:1). 0:1 - Michał Wrzesiński (26), 0:2 - Dawid Telestak (75), 0:3 - Michał Wrzesiński (82), 1:3 - Mateusz Stąporski (84).

Concordia Piotrków Trybunalski - Ekolog Wojsławice 1:3 (0:1). 0:1 - Dawid Kępniak (44), 1:1 - Kacper Świątczak (89), 1:2 - Piotr Kaczmarek (90+1), 1:3 - Dawid Kępniak (90+3).

MKP-Boruta Zgierz - Stal Głowno 2:2 (1:2). 1:0 - Adam Król (2), 1:1 - Cezary Dominiak (19), 1:2 - Kacper Piotrowski (38), 2:2 - Tomasz Kucharski (90+6, głową).

W 63 minucie bramkarz MKP Tomasz Kucharski obronił rzut karny - strzelał Mateusz Lubczyński.

Polonia Piotrków Trybunalski - RKS Radomsko - niedzielny mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik pojedynku podamy jutro.

Plan 11. kolejki. Sobota (3 października): AKS SMS Łódź - Ceramika Opoczno (godzina 15), Stal Głowno - Zryw Wygoda (15), GKS Bełchatów - Justynów (15), Kutno - RKS Radomsko (16), Polonia Piotrków Trybunalski - Sokół Aleksandrów (16), Orzeł Parzęczew - Zjednoczeni Stryków (16), Włókniarz Pabianice - Concordia Piotrków Trybunalski (15), Ekolog Wojsławice - ŁKS III Łódź (16). **Niedziela (4 października):** GKS Orkan Buczek - MKP-Boruta Zgierz (15).

Klasyfikacja skutecznych: Lideruje Adam Zieliński z Sokoła Aleksandrów - 9 goli.

1. RKS Radomsko	9	25	32-6
2. GKS Orkan Buczek	10	24	20-10
3. Polonia Piotrków Trybunalski	9	21	30-9
4. Sokół Aleksandrów Łódzki	10	21	27-14
5. Zjednoczeni Stryków	10	21	16-7
6. AKS SMS Łódź	10	17	32-19
7. Włókniarz Pabianice	10	15	14-13
8. MKP-Boruta Zgierz	10	14	15-18
9. Zryw Wygoda	10	13	16-11
10. KS Kutno	10	13	18-21
11. PGE GiEK GKS Bełchatów	10	13	19-24
12. Stal Głowno	10	12	17-13
13.Ceramika Opoczno	10	9	13-15
14. ŁKS III Łódź	10	9	13-28
15. Orzeł Parzęczew	10	8	7-20
16. Ekolog Wojsławice	10	8	10-29
17. Concordia Piotrków Tryb.	10	5	5-22
18. LZS Justynów	10	0	6-31

eprasa.pl d25ae4f3c3